

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerogatywa miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• za firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

Wielkie polowanie w Spale

Wielkie polowanie w Spale
Pan prezydent Rzeczypospolitej w dniu jutrzejszym wyjeżdża na dwutygodniowy pobyt do Spali.

W dniu 21 b. m. odbędzie się w Spale wielkie polowanie, w którym wezmą udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Zwykle kłamstwo

Zaprzeczenie kardynała Gaspariego

Ablegat apostolski, mons. Chiarlo, był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Załeskiego i zakomunikował mu telegram kardynała Gaspariego do kardynała Lauriego treści następującej:

„Jego Eminencja kardynał Lauri w Warszawie.

Pismo „Action Française” ogłosiło, jak bym miał powiedzieć, że terytoria, które należały do Niemiec przed wojną, powinny im być zwrócone.

Proszę Waszą Eminencję oświadczyć rządowi polskiemu i ogłosić w prasie, że takie twierdzenie jest zwykłym kłamstwem.

Kardynał Gasparri”.

Chiny przeciw cudzoziemcom

Wojska walczące z sobą łączą się

LONDYN, 17.1. Sytuacja europejskich w Chinach staje się coraz trudniejsza.

Daje się zauważyć skłonność do porozumienia wojsk północnych z południowymi przeciw interesom cudzoziemców.

Zastosowanie specjalnych opłat dla Europejczyków w Pekinie, już od stycznia uważane jest za sukces kantonczyków, a los koncesji angielskiej w Hankou jest dla rządu pekińskiego zachętą, aby zabrać również inne koncesje cudzoziemskie w Tien-Sinie.

Sytuacja jest poważna

Gabinet angielski radzi

LONDYN, 17.1. (PAT). Gabinet odbył dziś 2 i pół godzinne posiedzenie, na którym podjęto dyskusję nad sprawozdaniem O. Malley'a, przedstawiciela dyplomatycznego Wielkiej Brytanii w Hankou. Celem wzięcia udziału w tem posiedzeniu, minister wojny Evans powrócił z Rivier. Przed posiedzeniem gabinetu odbył on radę z szefem sztabu generalnego imperjum brytyjskiego.

Wielki proces we Wrocławiu

370 świadków

WROCLAW 17.1. (PAT). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciw 25-letniemu rucpowi Boemowi i towarzyszącemu, oskarżonym o oszustwo. Proces potrwa prawdopodobnie 6 do 8 tygodni. Zawezwanych zostało 370 świadków. Oskarżeni dopuścili się w latach 1924-26 szeregu oszustw, z których osiągnęli przeszło 100 milj. mk.

Pięciu posłów pod kluczem

Ważne narady rządowe w sprawie aresztowań Marsz. Rataj wysuwa wątpliwości co do prawnej strony pozbawienia wolności posłów sejmowych

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym w sejmie otrzymano wiadomość, że wbrew informacjom prasy, został aresztowany czwarty członek klubu białoruskiej hromady pos. Miotła.



Pos. Bronisław Taraszkiewicz.

Aresztowany poprzednio pos. Hołowacz jest członkiem niezależnej partii chłopskiej.

Naragy z marsz. Piłsudskim

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Minister sprawiedliwości p. Mey

sztowicz o godzinie 1 min. 40 po południu przybył wczoraj do sejmu i konferował z p. marszałkiem Ratajem przeszło godzinę w sprawie aresztowania posłów. O godz. 6-ej min. 30 po poł. marsz. Rataj udał się do prezydium rady ministrów i konferował tam z premierem marszałkiem Piłsudskim w tejże sprawie około 40 minut.

Po obu konferencjach o godzinie 8 min. 30 wieczorem marsz. Rataj wysłał do ministra sprawiedliwości pismo następujące:

List marsz. Rataja do min. Meyszowicza

Do pana ministra sprawiedliwości Meyszowicza w miejscu.

Opierając się na piśmie z dnia 15-go b. m. i na informacjach pana ministra, dotyczących okoliczności, wśród których nastąpiło pozbawienie wolności posłów Taraszkiewicza, Wołoszyna i Rak-Michajłowskiego, jak i czynów, dla których zostali przytrzymani — nie znalazłem dotąd dostatecznych podstaw do żądania zwolnienia ich i wzięcia odpowiedzialności za konsekwencje zwolnienia.

Dowiaduję się jednak, że w dniu wczorajszym pozbawiono wolności posłów Hołowacza i Miotłę. Nie umiem osądzić, czy stało się to w związku ze sprawą, dla której przytrzymano trzech wyżej wspomnianych.



Pos. Szymon Rak-Michajłowski.

nych posłów, czy chodzi o sprawę odrębną.

Proszę o spieszne nadesłanie wyjaśnień, nadewszystko o wyraźne oświadczenia, czy posłowie Hołowacz i Miotła zostali schwytani na gorącym uczynku zbrodni politycznej. Nie mając możliwości dokła-

dnego zbadania sprawy w szczególności, muszę z konieczności opierać się na oświadczeniach i informacjach pana ministra. Chcę zaznaczyć tylko, że gdyby pozbawienie wolności posła Miotły i Hołowacza stało w związku ze sprawą pierwszych trzech posłów, to fakt, że nastąpiło ono prawie w 24 godziny później, nasuwałby zewnętrznie wątpliwości, czy zachodzi przypadek schwytania na gorącym uczynku. (—) Rataj.

Sowieci protestują przeciwko aresztowaniu posłów

MOSKWA, 17.1. Aresztowanie posłów białoruskiej włościąnsko-robotniczej partii Hromady wywołało w prasie tutejszej formalną burzę. Rząd polski oskarżony jest o nowe zaostrzenie białego teroru. Na dzień wczorajszy zwołane zostały w Moskwie i na prowincji wiece protestacyjne. Jednocześnie moskiewskiej radiostacji polecone zostało obwieszczenie światu o aresztowaniu posłów białoruskich z odpowiednim oświetleniem sprawy.

Kto będzie ministrem poczt i telegrafów Prezydent Reichstagu Loebe

P. Górecki czy pos. Kościółkowski?

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym rozeszy się pogłoski, że zdecydowana już zdawała się sprawa nowowołania pos. Miedzińskiego na stanowisko ministra poczt i telegrafów, została zaniechana. Jakże stanowisko obejmie poseł Miedziński dotąd nie wiadomo. Natomiast na stanowisko ministra poczt i telegrafów została wysunięta kandy-

datura dyrektora polskiej agencji telegraficznej (PAT), p. Piotra Góreckiego, który w tej sprawie został wezwany wczoraj do marsz. Piłsudskiego.

P. Górski, jak słyszeliśmy, nie dał jeszcze decydującej odpowiedzi. W razie, gdyby jednak nie zdecydował się, ma być wysunięta kandydatura posła Kościółkowskiego.

u marszałka sejmu Rataja

WARSZAWA, 17.1. (PAT). Prezydent Reichstagu niemieckiego Loebe przybył w dniu dzisiejszym z Łodzi do Warszawy w towarzystwie posła na sejm Rzeczypospolitej, członka zjednoczenia niemieckiego Zerbego. Na dworcu prezydent Loebe podejmowany był niemiecki w Warszawie Rauscher.

Po wizycie w poselstwie niemieckim i pobieżnym zwiedzeniu miasta, prezydent Loebe przybył o-

godz. 1-ej w południe do gmachu sejmu. Złożywszy wizytę marszałkom Ratajowi i Trampczyńskiemu, prezydent Loebe podejmowany był przez klub P. P. S. śniadaniem w bufecie sejmowym, a następnie zjawił się w klubie sprawozdawców parlamentarnych, skąd udał się na obiad do poselstwa niemieckiego.

Wieczorem prezydent Loebe odjechał do Berlina.

Syn Sieroszewskiego postrzelił się z rewolweru

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym przy ul. Górnośląskiej nr. 18, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelił się ciężko z rewolweru w płuca Stanisław Sieroszewski, student, lat 20, najmłodszy syn znakomitego pisarza Wacława Sieroszewskiego.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Jak dowiadujemy się, wyznaczono

na jutro przez PEN-klub bankiet na cześć Wacława Sieroszewskiego, został, wskutek tej fatalnej katastrofy, odwołany.

Dr. Justman
powrócił 291
Zielona Nr. 17.

Komuniści zdobyli 11 miejsc w pruszkowskiej radzie miejskiej

W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Pruszkowie. Na 8110 uprawnionych do głosowania stanęło przy urnach 6130 osób, co jest odsetkiem bardzo wysokim.

Wybrano 24 radnych. Lista nr. 2 — P. P. P. — uzyskała 4 mandaty radzieckie.

Lista nr. 3 — Jedności robotniczej czyli lewicy P. P. S. i komunistów — 11 mandatów.

Lista nr. 4 — komitetu demokratycznego, czyli związku naprawy — 1 mandat.

Lista nr. 7 — Odrodzenia gospodarczego — 1 mandat.

Lista nr. 9 — Zjednoczenia mieszczkańskiego — 3 mandaty.

Lista nr. 10 — Zrzeszonych organizacji chrześcijańsko-społecznych — 4 mandaty. Ugupowania żydowskie nie zdobyły ani jednego mandatu w radzie miejskiej.

Wojna o panowanie nad Pacyfikiem

Jeżeli rozpaczliwym usiłowaniami demokratycznych członków senatu i kongresu Stanów Zjednoczonych nie uda się uratować pokoju, to, według zapowiedzi, prezydent Coolidge miałby przesłać Meksykowi wypowiedzenie wojny.

O co chodzi w całej tej intrydze, w której Nicaraguę biją, a Meksyk ma być rozbity?

Pięć państw, wypełniających znany z mapy przemyk środkowo-amerykański — Guatemala, Honduras, Nicaragua, Costarica i Panama, od stu lat, gdy wyzwoliły się z pod panowania hiszpańskiego, nie potrafiły połączyć się w jedną państwową wyższego rzędu, utworzyć „Stanów Zjednoczonych Ameryki Środkowej”, mimo, że ze strony różnych ich mężów stanu nie brak było w tym kierunku usiłowań.

Najpierw przeszkadzała temu Anglia, która, ze względu na bezpieczeństwo swoich t. zw. „zachodnio-indyjskich” posiadłości, nie chciała dopuścić do utworzenia się w ich pobliżu większej siły politycznej. Potem zaś, kiedy po wojnie amerykańsko-hiszpańskiej Stany Zjednoczone uzyskały w tych stronach wpływ decydujący, one zaczęły stosować tę samą odwieczną politykę „divide et impera”, aby każda z pięciu republik środkowo-amerykańskich z osobna tem wygodniej trzymać pod butem.

Kiedy francuskie towarzystwo dla budowy kanału Panamskiego według projektu genialnego Lessepsa zakończyło się historycznym skandalem, kapitał amerykański przyszedł w posiadanie całej masy likwidacyjnej. Z wielką energią i jeszcze większym nakładem pieniędzy Amerykanie kanał Panamski zbudowali, ale już pod koniec budowy spostrzegli się, że interesu dobrego przy tem nie zrobili. Kanał okazał się za słabo przepuszczalnym przedewszystkiem dla floty wojennej i dla ogromnych pancerników, które dzięki niemu miały zyskać możliwość szybkiego przesuwania się z Atlantyku na Pacyfik. Nadto teren wulkaniczny, przez który kanał jest przeprowadzony, okazał się szczególnie chimerycznym i złośliwym. Ciągłe się trzęsienie i przesuwania, że mimo największych wysiłków inżynierów amerykańskich nie udało się dotąd umocnić brzegów kanału do tyłu, aby wjeżdżające w nie okręty miały sto procent pewności, że z niego także we właściwym czasie wyjadą, a nie zostaną zablokowane nagłe usuwającymi się tu i tam brzegami...

Tymczasem imperjalizm amerykański, stanowiący mocną stopę na Pacyfiku, zagarnawszy Honolulu i Filipiny, i postawiwszy sobie za cel przeistoczenie tego największego oceanu ziemskiego w jezioro amerykańskie, nabrał szczególnej smaku w połączeniu Atlantyku z Pacyfikiem, które stanowi zasadniczą przesłankę dla dalszego rozwoju tego imperjalizmu.

Gdy więc kanał Panamski zawiódł nadzieje, okazawszy się niepewnym i niedostatecznie przepuszczalnym, przedsięwzięcie amerykańskie, raz w tym kierunku pobudzona, wróciła do starej idei szukania połączenia między Atlantykiem a Pacyfikiem na linii najkrótszej, lecz za to najwygodniejszej. Linia taka biegnie przez Nicaraguę i jest zaznaczona przez samą naturę biegiem rzeki krótkiej, lecz wielkiej i głębokiej San Juan, tudzież jeziorem Nikaragua, z którego ta rzeka wypływa, dążąc do morza Karaibskiego, a które to jezioro, obok pokaznej swej wielkości (160 km. długości i 80 km. przeciętnej szerokości) ma jeszcze tę nieoczekaną zaletę, że wschodnim swoim brzegiem zbliża się do oceanu Spokojnego na dwadzieścia kilometrów. Wystarczy więc przebić ten wąski przemyk i uregulować bieg San Juana, aby uzyskać połączenie oceanów zarówno wygodne jak bezpieczne. W przeciwstawieniu bowiem do Panamy tutaj teren pod względem geologicznym jest bardziej skonsolidowany i przykrych niespodzianek nie urządza.

To też myśl stworzenia tutaj właśnie wodnej komunikacji między oceanami jest tak stara, jak kolonizacja europejska tych ziem.

Jeżeli rozpaczliwym usiłowaniami demokratycznych członków senatu i kongresu Stanów Zjednoczonych nie uda się uratować pokoju, to, według zapowiedzi, prezydent Coolidge miałby przesłać Meksykowi wypowiedzenie wojny.

Jeszcze za Karola V hiszpańskiego opracowano ją, a nawet podejmowano pierwsze prymitywne roboty w kierunku jej zrealizowania. W ciągu ubiegłego roku sam rząd Nicaraguę kilkakrotnie podejmował tę myśl w nadziei, że pobieranie wysokich opłat za przejazd okrętów takim kanałem rozwiąże raz na zawsze wiekiusty problem finansowy tej republiki. Jednakoż woź anglicy za każdym razem udaremnił ten program, rozumieli bowiem, że kanał taki, raz zbudowany, przedź czy później musiałby dostać się w ręce Ameryki, a tego właśnie obawiali się najbardziej. Więc przez szereg lat skarb londyński wypłacał nawet rządowi Nicaraguę roczną rentę wcale pokazną za to tylko, aby zamierzonego kanału — nie budował...

Jednakoż hegemonja w tych stronach z końcem ubiegłego roku przeszła z rąk Anglii w ręce Ameryki. Pewnego pięknego dnia przed wybrzeżem zachodnim Nicaraguę zjawiała się flota amerykańska, która, obok worków z dolarami, miała na pokładzie także dalekonośną armatę i gotowych do lądowania żołnierzy. — Działanie argumentów obu tych kategorii okazało się bardzo szybkim i niezawodnym. W kilka dni potem świat dowiedział się, że rząd Nicaraguę zawarł z potężnym Stanami wiekiusty sojusz i związek przyjaźni, na znak czego dał on Stanom jedyną i wyłączną koncesję na budowę kanału przez San Juan, kiedy to uznają za pożyteczne i przyjemne dla siebie.

Na tem rzeczy stanęły i stały aż do ostatnich czasów.

Tymczasem w Meksyku, po

wielu przewrotach, przyszedł do steru rząd radykalno-socjalistyczny Calesa, który wznosił starą walkę z prepotencją klerykałizmu miejscowego. Walka okazała się bardzo trudną i żmudną. Kapitaliści amerykańscy, którym już tyle razy nie udawało się oświadczyć bogactwami Meksyku, w oka mgnieniu zorientowali się, że, popierając kłóścioł meksykański przeciw rządowi socjalistycznemu, można zrobić doskonały interes i przyjąć tanim kosztem w posiadanie różnych, bardzo bogatych kopalń meksykańskich, przedewszystkiem zaś tamtejszych pól naftowych.

Stało się więc, że towarzystwo tak zwanych „rycerzy Kolumba”, mające swoją organizację w południowych Stanach, nagle zaczęło posiadać bardzo wiele dolarów, które wysłano do Meksyku na koszt organizacji rewolucji klerykałnej przeciw rządowi socjalistycznemu.

Rząd socjalistyczny nie uląkł się jednak, lecz podjął walkę i płacąc pięknem za nadobne, postąpił podług zasady „puszczasz ty swoje świnię do mego grochu, puszcza ją swoje do twej kapusty”. Po rzekłszy, rząd meksykański zaczął usilnie popierać liberalną partję w Nicaraguę, która przeszła do rewolucji przeciw konserwatywnemu rządowi Diazia i to pod hasłem uwolnienia się od hegemonji Stanów Zjednoczonych, anulowania koncesji na kanał i utworzenia razem z Meksykiem Stanów Zjednoczonych Środkowej Ameryki.

Na taki obrót sprawy rząd waszyngtoński nie mógł patrzeć spokojnie i kiedy liberali nicaraguańscy pobili wojska Diazia a jego sa-

me go wygnali aż na brzeg morski, polityka amerykańska zdjęła rękawiczki i zagadła argumentami siły. Wybrzeża Nicaraguę zablokowała potężna flota wojenna amerykańska, złożona aż z 53 jednostek bojowych, w kilku ważniejszych portach wysiadła na ląd amerykańska piechota i artylerja. A wszystko w tym celu, aby jak się mówi w oficjalnych komunikatach waszyngtońskich — bronić prawowitego rządu Diazia i zasad demokracji przed liberałami nicaraguańskimi. Ci ostatni, pobici, cofnęli się poza obręb strzałowy artylerji pancerników amerykańskich i tem natarczywie żądali pomocy Meksyku, który nie poskąpił jej też w postaci amunicji i broni dla dzielnych liberalów.

Już sam fakt notorycznej pomocy Meksyku dla liberalów był zdolny wzburzyć wszystkie święte uczucia idealistów waszyngtońskich. Cóż dopiero, kiedy rząd socjalistyczny w Meksyku wpadł na pomysł wydania nowej ustawy o zagranicznych koncesjach na eksploatację pól naftowych, anulując dotychczasowe koncesje, a wydawanie nowych uzależniając od zmienionych i bardzo zaostrzonych warunków. W oczach wielkiego kapitału amerykańskiego, który uważa się za prawowitego właściciela kopalń meksykańskich, był to już szczyt zuchwalstwa i niecnoty. Nadeszła chwila ostatecznego porachunku z socjalistami meksykańskimi. Gdy zaś ci nakazali aresztowanie sześciu arcybiskupów i 23 biskupów katolickich w Meksyku, rząd waszyngtoński miał już komplet zarówno materialnych jak i idealnych racji, ABY Z MEKSY-

KIEM ZERWAĆ STOSUNKI DIPLOMATYCZNE, a teraz zagrozić nawet ROZPOCZĘCIEM KROKÓW WOJENNYCH.

W ostatniej chwili w senacie i kongresie członkowie partji demokratycznej czynią rozpaczliwe usiłowania, aby do wybuchu wojny nie dopuścić. Gdy rząd meksykański w ostatniej swojej nocie oświadczył gotowość poddania się wyrokowi sądu rozjemczego w Hadze w sprawie koncesji naftowych, demokraci mają argument niewątpliwie silny przeciw wojnie.

Ale potęga koncentrowanych i innych, które stoją w tej chwili za rządem w Waszyngtonie, jest tak wielka, że wydaje się wątpliwym, czy demokraci potrafią ją przełamać i wstrzymać Coolidgea od wypowiedzenia wojny i otwarcia kroków wojennych przeciw Meksykowi.

Rzecz cała sama przez się trudna, ma jeszcze jeden hak ukryty, lecz bardzo niebezpieczny. Oto według powszechnego przekonania, Meksyk od roku 1922 posiada tajny UKŁAD Z JAPONIĄ, którym Japonja zobowiązała się przyjąć z całą swoją siłą zbrojną — morską i lądową, — na pomoc Meksykowi, gdyby był napadnięty przez Stany Zjednoczone.

Czy układ taki rzeczywiście istnieje, nikt na pewno wiedzieć nie może. Wiele jednak za tem jego istnieniem rzeczywiście przemawia. Gdyby więc do wybuchu wojny przyszło, a wskutek rzeczoności tajnego układu układała się do niej Japonja, to zapowiedziany wielki konflikt o panowanie nad Pacyfikiem rozpocząłby się właśnie w naszych oczach. N. R.

Polityczny bankiet

Tow. „France -- Pologne” w Paryżu



W ostatnich dniach paryskie towarzystwo „France-Pologne” zorganizowało polityczny bankiet dla podkreślenia szczerzej przyjaźni łączącej oba narody, zagrożone wspólnym niebezpieczeństwem agresywnych zapędów niemieckiej odwetowości. Bankiet zgromadził liczne grono gości zarówno polskich, jak francuskich. Na załączonej fotografii widzimy tylko maleńki fragment bankietowego stołu w chwili prze-

mówienia attache ambasady polskiej p. Kazimierza Woźnickiego. Po lewej stronie mówcy siedzą: pani Merlot i p. Chabrie, były sekretarz gen. Archinarda z czasów gdy w roku 1917 generał ten ze strony francuskiej kierował organizowaniem armji polskiej we Francji. Po prawej stronie widzimy: paną de Montsfort i p. Merlot, redaktora piśmie „Pologne”, członka izby handlowej francusko-polskiej.

Płace urzędnicze nie mogą być podwyższone

Oświadczenie wicepremiera Bartla wobec delegacji urzędników państwowych

W dniu 13 b. m. delegacja zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych w osobach pp. dr. St. Warmuskiego, G. Zielińskiego i Z. Dudy została przyjęta przez wicepremiera prof. K. Bartla.

Powołując się na informacje prasowe o nadwyżce w r. 1925 dochodów nad wydatkami w wysokości 56 milionów zł., oraz mając na uwadze, iż nadwyżka ta, jako zresztą równowaga budżetu państwa wogóle nastąpiła kosztem sfer urzędniczych, delegacja wyłożyła postulat wypłacenia urzędnikom jednorazowej zapomogi jako ekwiwalentu obniżenia płac w r. 1926, nadto delegacja oświadczyła, iż przyznanie 10 procentowego dodatku do uposażenia w czasie, gdy realna wartość plac urzędniczych została obniżona ponad 30 procent, sprawy uposażenia nie rozwiązuje i domagała się w

dalszym ciągu podwyższenia plac do ich realnej wartości oraz regulowania wysokości dodatku mieszkaniowego zgodnie z zasadami rozp. rady ministrów z dnia 30 lipca 1924 r.

W odpowiedzi p. wice-premier wyjaśnił, iż wspomniana nadwyżka została zużyta na spłatę pożyczki dillonowskiej i t. zw. interesyjnnej z czasów p. Wł. Grabskiego, oraz że rząd podtrzymuje nadal swe stanowisko, iż wydatniejsze podwyższenie plac urzędniczych jest w najbliższym czasie wykluczone.

W końcu p. wice-premier odniósł się przychylnie do postulatów: a) dodatkowego przeprowadzenia weryfikacji urzędników, zwłaszcza w min. spr. wojskowych; b) przyspieszenia prac stabilizacyjnych i uwzględnienia przy stabilizacji przedewszystkiem urzędników niższych stopni służbowych.

Proces o nadużycia

w częstochowskim oddziale Banku Polskiego

Oskarżony dyr. Zawadzki w domu obłąkanych

Wczoraj warszawski sąd apelacyjny przystąpił do rozważania głównego procesu o nadużycia w częstochowskim oddziale Banku Polskiego.

W lutym r. ub. zapadł w tej sprawie wyrok sądu okręgowego w Piotrkowie na kadencji w Częstochowie, skazujący czterech urzędników banku na karę od 6 miesięcy do 1 roku więzienia za różne nadużycia oraz kupców, Zysię Szydłowskiego za fałsz i oszustwo na 3 lata więzienia i Lewka Kamtara za oszustwo na 2 lata więzienia.

Oskarża umyślnie delegowany

do sprawy podprokurator sądu okręgowego, p. Lederman, który oskarżał już w I instancji. Obronę skazanych wnoszą: Ettlinger, Landau, Sterling, Szurlej i Wasserberger.

Główny oskarżony w tej sprawie, dyrektor oddziału, Zawadzki, nie zasiada na ławie oskarżonych z powodu choroby (paraliż oraz zaburzenie w systemie nerwowym — jak brzmi orzeczenie lekarzy zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach).

Sprawa przeciwko niemu jest w zawieszeniu.

W oczekiwaniu na mandaty



Obrazek z ostatnich wyborów senackich we Francji. W jednej z restauracji paryskich kandydat na senatorów oczekują wiadomości o rezultatach głosowań. Pierwszy

z lewej strony z gazetą w ręku p. Laval, były minister, wybrany na pierwszym miejscu w pierwszym okręgu departamentu Sekwany.

Epilog miłosnego dramatu Proces o zabójstwo poety gruzińskiego Kuruliszwili'ego Likiernik-Lebrun przed sądem

W sensacyjnym procesie następują dalsze zeznania świadków.

„TYLKO ŚMIERĆ MNIE ROZŁĄCZY”.

Duże wrażenie wywołuje zeznanie p. Marii Kuruliszwilowej, żony zabitego, która na wstępie już podkreśla, jak bardzo męża swego kochała. I jakkolwiek mąż po poznaniu Lebrunowej, coraz bardziej zaniedbywał żonę, niemniej był dla niej dobry do samego końca.

Kiedy przekonała się, że mąż jest zajęty Lebrunową, udała się do mieszkania Lebrunów, na Bagatelę, gdzie Lebrun przyjął ją niegrzecznie.

Po pewnym czasie zrozumiała Kuruliszwilowa, że męża naprawdę straciła. Zgodziła się więc na rozwód, bo nie miała innego wyjścia. Mąż mówił jej, że tylko śmierć potrafi go rozłączyć z Lebrunową.

Dlaczego Lebrun zabił jej męża, nie wie, bo to był taki dobry człowiek, który nikomu nie zrobił nigdy nic złego.

Podczas bytności powtórną na Bagateli, Lebrun nie chciał Kuruliszwilowej nawet wpuścić do mieszkania i zatrzasnął drzwi ze złości, przycinając jej rękę. Wtedy uczuła dotkliwy ból. Rękę opatrzył jej jeden z mieszkańców tego domu.

Lebrun nie poprzestął na tem, ale wystąpił jeszcze do sądu o najście mieszkania. Brat męża mówił jej, że mąż korzysta z funduszu zapomogowego dla swoich celów osobistych.

LEBRUN I JEGO MANJA PRZEŚLADOWCZA.

Jeden ze świadków, mianowicie Sowińska, która służyła poprzednio u Lebruna w Grodzisku, najzupełniej obala twierdzenie oskarżonego, że... zły pies-brytan u sąsiadów skłonił go do noszenia przy sobie dla osobistego bezpieczeństwa — rewolweru nabitego. Nie było bowiem tam — złych psów.

Lebrun, zdaniem świadka, przy wyjeździe do Warszawy, w dniu spełnienia zbrodni, zachowywał się zupełnie spokojnie.

Według mniemania świadka, Władysława Studnickiego, który poznał dobrze Lebruna jako swego współpracownika, Likiernik — Lebrun był człowiekiem arcynerwowym i gwałtownym, mającym jakąś manję prześladowczą na punkcie... Kuruliszwili'ego.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA.

Aleksander Godjaszwili, b. sekretarz komitetu gruzińskiego w Polsce, uplastycznia obraz walk i zmagañ wśród kolonji gruzińskiej.

W czasie pytań, zadawanych temu świadkowi przez obronę, następuje małe podniecenie, czy uniesienie, w czasie którego świadek pozwala sobie na pewne, nieco chaotycznie wypowiedziane uwagi dla gruzinów — w tym duchu, że istnieje dotąd Gruzja, naród gruziński i rząd gruziński.

Adw. Berland w tem miejscu zadaje pytanie świadkowi, Janowi Kuruliszwiliemu: czy prawdą jest, że brat (zabity) podejmował z P. K. O. pieniądze za fałszywym podpisem?

Świadek Jan Kuruliszwili: Jest to wierutne kłamstwo; jako urzędnik P. K. O. nie mogłem nic podobnego mówić Godjaszwilemu. Natomiast święta prawda jest że Likiernik — Lebrun pobierał zapomogi z misji gruzińskiej.

Osk. Lebrun: To wszystko, co się mówi o pobieraniu przeze mnie zapomog — jest wysrane z palca.

Świadek Jan Liebkind, kuzyn oskarżonego, szczegółowo opowiada o pochodzeniu żydowskim Lebruna, o jego bracie, który do-

tknięty był i jest pomieszaniem zmysłów, o tem, że Lebrun zmienił wiarę w 1919 r.

Biegły dr. Nelken: Czy ojciec oskarżonego zmarł normalnie?

Świadek: Umarł jako obłąkany, również jak i brat podsądnego, który był nieco głuchy; dlatego ciężko mu szła nauka i naogół późno się rozwijał.

Świadek Edmund Garlicki, wuj żony oskarżonego, stwierdza, że Lebrunowie pobrali się tylko z uczucia miłości.

Gdy dziecko przyszło na świat — mówił świadek — nie wiedziałem, że pochodzi ono ze stosunku z Kuruliszwilim.

Lebrun mówił mi, że jeśli tych dwoje kocha się — on musi się usunąć z drogi.

Adw. Paschalski: Czy z tytułu urodzenia przez siostrzenicę świadka niesłubnego dziecka, odbywał się jakiś dramat w rodzinie?

Świadek: Słyszałem, że w czasie ciąży siostrzenica moja niechętnie pokazywała się na ulicy.

„ODSTAPIENIE” ŻONY.

Prokurator: Czy pana świadka, jako wujka nie interesowało, że już po „odstąpieniu” żony swej, Lebrun mieszkał z żoną i z Kuruliszwilim?

Świadek: Owszem; lecz jeśli cała trójka uważała to za moralne — ja nic nie mówiłem, chociaż byłem pewny, że życie ten trójkąt obali.

Następny świadek, adw. W. Dunin, który zna oddawna rodzinę Lebruna i jego ojca, powstająca, wystawia oskarżonemu świadectwo o nader pobudliwym usposobieniu o charakterze niezwykle wybuchowym.

Dalej świadek podkreśla, że Lebrun szczerze zerwał z żydanami, uważając, że wśród nich niema serca dla Polski. Dlatego również zmienił nazwisko.

Prokurator: A przecież również nie ma brzmienia polskiego „ski”?

Świadek: Ale to nazwisko znów podsunęła mu przed ślubem żona, która uważała, że dla jej malarsko-artystycznych aspiracji — będzie odpowiednie „Le-Brun”.

Z NOŻEM NA BRATA.

Między innymi, na pytania sędziego Kozakowskiego, świadek stwierdza, że Lebrun był tak impulsywnie wybuchowy że siedząc przy stole z bratem — mógł chwycić nóż — choć bardzo go kochał.

Świadek Teofila Matysiak, która służyła u Lebrunów, jest tak przejęta swą rolą opiniodawczyni o swym „panu Lebrunie” — że wciąż zalewa się łzami.

Nie ma ona dość słów pochwały dla swego dawnego chlebodawcy i — potępienia dla pani Lebrun, która wypuszczała do biura męża bez śniadania, a w tym czasie leżała w łóżku i przyjmowała śniadaniem rozsiadającego się „tego pana zabitego”.

Lebrun, zdaniem świadka, był bezgranicznie dobry i mioszczęśliwy. Wszystko było dobrze, póki nie zjawił się „ten pan”.

MIŁOŚĆ Z LITOŚCI.

Świadek Berent, kupiec, zeznaje, że Lebrunowa wyraziła przypuszczenie, że musiała tu działać trzecia ręka — jakiś czynnik ukryty, który włożył śmiercionośną broń w rękę Lebruna.

Przewodniczący: A czy nie wymieniała owej ręki?

Świadek: Owszem — bolszewika (w sali duże poruszenie).

Lebrunowa mówiła świadkowi, że za Lebruna wychodzi zamaż z litości — a po ślubie utrzymywała, że w jej pójściu zamaż była pomysłka życiowa.

Późniejsze rozmowy ze świadkiem Lebruna zawierały tego rodzaju treść:

— Chciałbym — mówił — by Halina z tym cudzoziemcem była szczęśliwa.

Z zeznania tego świadka (znaczenie tu skróconego) godzi się zaznaczyć, co następuje:

Po wypadku zabójstwa zgłosiła się do Lebrunowa z prośbą o pomoc w założeniu jakiegokolwiek sklepiku, by z osiągniętego zysku móc kontynuować piękne i szlachetne idee tragicznie zmarłego. Szło głównie o wydawnictwo dawnej jego gazety.

Świadek, będąc wogóle przeżarty faktem zbrodni, wyrażał myśl, którą zresztą i poparła przybyła, że wcale nie uważał Lebruna za zdolnego do tego rodzaju czynów z bronią w ręku.

Dalej zeznawał Benedykt Hertz, który opowiedział o młodości oskarżonego, o jego głuchocie, o wynikających z tego powodu trudnościach w nauce.

Świadek Hertz stwierdził że ogromnie podobały mu się obrazy p. Lebrunowej i że uważał ją za niezwykle zdolną. Ojciec oskarżonego był człowiekiem dobrym, ale pod koniec życia dostał obłąkania i w tym stanie umarł.

Prokurator Goldstein: Czy oskarżony jest podobny do ojca, czy do matki?

Świadek Hertz: Podobny jest z rysów twarzy do matki, ale dużo od niej brzydszy.

FLIRT PODCZAS POZOWANIA.

Świadek Adam Karniewski, znany rzeźbiarz, nocował przez miesiąc w mieszkaniu Lebrunów w tym czasie, gdy portretował Lebrunową. Ona wyrażała się z entuzjazmem o mężu, a on mówił o niej, jako o świętości, szczególnie zaś wysoko cenił jej zdolności malarskie aż nadmiernie w stosunku do rzeczywistej wartości obrazów.

Była ona jedynie zdolną malarzką, nigdy nie była pierwszą klasą malarską; Lebrun był pracowity i starał się o dobrobyt rodziny.

Krwawy napad bandytów

Wymordowanie całej rodziny

Nasz berliński korespondent telefonicznie:

W pobliżu Izabelina, w dwunastu kilometrach od posterunku Jelonki na pograniczu gminy Ożarów, wymordowano całą rodzinę w okrutny i bestjański sposób przy czem bandyci, którzy dokonali morderstwa, zdołali zbiec.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy szereg wiadomości, która mrozi krew w żyłach.

Ofiarą bestjałskich zbrodniarzy padli: Rozalja Krzemińska, syn jej Józef (lat 16), i córki: Zofja (10 lat), Józefa (12 lat), Maria (21 l.) oraz jej narzeczony Stanisław Jatkak (lat 20).

Z pośród zabitych legło cztery osoby, 10-letnia Zofja jest uduszona. Szóstą ofiarą najstarszą córką Krzemińskiej, Marią, trafiona kilku kulami, walczy ze śmiercią.

Bandyci, po dokonaniu krwawej zbrodni, zrabowali ubrania ofiar.

Uwiązanych krów przygotowanych do uprowadzenia, nie zdążyli zabrać.

Zbrodni dokonano czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów.

Gdy im drzwi nie chiano otworzyć, wdarli się do chaty Krzemińskiej przemocą i w potworny sposób mordowali, miażdżąc w straszny sposób czaszki zaś córkę 20-letnią i obecnego jej narzeczonego bandyci pobili śmiertelnie, tłukąc po głowach żelazkiem od prasowania bielizny w tak bestjański sposób, że trudno poznać twarze katowanych ofiar.

Zbrodnia ta wywołała w okolicy nadzwyczajne wrażenie. Przed chatą leśną wymordowanej rodziny Krzemińskiej zbierają się tłumy okolicznych mieszkańców.

Dotychczas nie ustalono, czy była to zemsta, czy też chęć rabunku

Petardy na torze kolejowym

Dwa pociągi zatrzymane

MYSŁOWICE, 17.1. (PAT). Na torze kolejowym między Mysłowicami a Brzezinką eksplodowały wczoraj około godziny 5-tej po południu przymocowane do szyn 2 petardy alarmowe, skutkiem czego zatrzymane zostały dwa pociągi osobowe, przejeżdżające tą linią. Dochodzenie w toku.

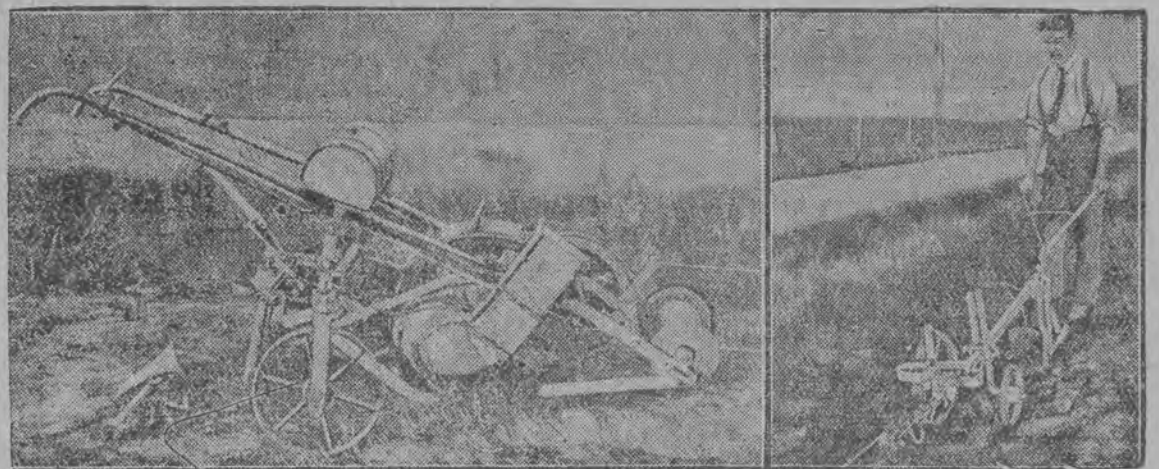
Podczas kręcenia filmu polskiego

Operator spadł na skały

KATOWICE, 17.1. (PAT). Wczoraj podczas dokonywania zdjęć dla filmu naukowo-propagandowego pod tytułem „Śląsk — zrenica Polski”, w dolinie Białej w Beskidach śląskich jeden z operatorów, Jan Wotrębowicz spadł z aparatem z wysokości 8 metrów na skalisty brzeg strumienia. Oprócz ogólnego potłuczenia odniósł p. Wotrębowicz rany głowy. Pomimo wypadku i uszkodzenia aparatu zdjęć nie przerwano.

MOTOR KARZELEK

Ratunek dla małorolnych



Mały a silny pomocnik w uproszczonej uprawie roli.

Wzrost kosztów produkcji dotkliwiej od wszelkich właścicieli ziemskich odczuwają posiadacze kilku-nastomorgowych gospodarstw: nie stać ich na utrzymywanie licznych inwentarzy żywego, drogiego maszyn, zaś praca ręczna nie wytrzymuje kalkulacji. Pewną pomocą są tu naturalnie kooperatywy rolne nabywające do wspólnego użytku traktory, lokomobile itp. Lecz i one nie rozwiązują jeszcze w zupełności tego trudnego zagadnienia, jakim jest ulepszenie i potanieńczenie produkcji. Wspólna własność maszyn wymaga dużego wyrobienia społecznego członków kooperatyw, a w czasie „gorącym” jak np. żniwa lub sianokos, ogromnie utrudnia i opóźnia pracę.

We Francji powojennie stan ten daje się również we znaki, odbija-

jąc się fatalnie na ogólnej produkcji rolnej. W roku ubiegłym ilość nieuprawionej ziemi wznosiła tam o 900.000 hektarów!

Zjawiskiem tem zainteresowały się odpowiednie czynniki rolniczo-techniczne, słusznie uważając że rozwiązanie kwestji uprawy roli leży w uprawianiu tej roli przy pomocy motorów. Nie chodzi tu oczywiście o owe motory — mamuty o sile 200 koni motorowych, na których kupno drobny rolnik nie może sobie pozwolić, lecz pewien wynalazca zademonstrował obecnie na wystawie w Buc małe motorki o sile 3 do 5 koni, z powodzeniem mogące zastąpić żywego konia, wołu czy osła. Są one niesłychanie łatwe do prowadzenia no i nie potrzebują wypożyczku.

Jest między tymi motorowymi

karzełkami traktorek, którego motor mieści się w kole. Motor ten chłodzony jest przez wentylatory, co czyni zupełnie zbyteczną ciężką chłodnię wodną. Oliwienie odbywa się absolutnie automatycznie. Szybkość tego traktora wynosi 5 kilometrów na godzinę. Zmianę kierunku osiąga się przy pomocy jednej prostej dźwigni. Używany może być ten traktor na wszelkiego rodzaju skrętach i pochylnościach, a zużywa podobno tylko 2 litry ropy na godzinę, a z łatwością wykonuje pracę 10 ludzi. Prócz pluga, brony, radła, żniwiarki i kopaczki może na motorek traktora łączyć również z pompą, piłą, sieczkarnią, młynkiem itp. Jest to jednym słowem idealna siła pomocnicza dla rolnika. Ale czy dla naszego?

Więzienie wśród zwierciadeł doprowadziło do utraty zmysłów śpiewaczkę londyńską

Londyn, w styczniu

Przed londyńskim trybunałem toczyć się będzie w tych dniach proces, którego historia silnie przypomina jakąś fantastyczną, sensacyjną powieść, sianowiciu nowy dowód tego, że życie bardziej jest pomyslowe, aniżeli literat o najbujniejszej wyobraźni. Rzeczywistość może być niekiedy bardziej romantyczna i sensacyjna, aniżeli najszaleszy dramat kinowy.

Nazwisko oskarżonego w tym procesie lorda Jamesa L. narazie trzymane jest w tajemnicy. Jest to młody człowiek, liczący lat 33, członek rodziny, która od lat przeszło 100 odgrywała wybitną rolę w angielskiej polityce. Leży on obecnie w sanatorium chorych, powalony wrażliwym dramatu, którego ślad się sprawca. Nie będzie on się mógł stawiać osobiście w sali sądownej.

Bohaterką tej osobliwej historii jest 23-letnia śpiewaczka koncertowa Rosy Hunwittch, ciesząca się w muzycznych kołach londyńskich dość wielkim uznaniem jako artystka. Lord James L. poznał się ze śpiewaczką na jakimś raucie urządzonym na cel dobroczynny. Przyjazna skłonność zamieniła się wkrótce w uczucie gorętsze i młody lord zamyslał nawet o poślubieniu artystki. Ten projekt małżeński oczywiście spotkał się z oporem ca-

łej arystokratycznej rodziny, która usiłowała przeciwdziałać temu megalomani. Krewni starali się przekonać zakochanego młodzieńca, że miss Rosy spekuluje tylko na jego majątek, ponieważ gdyby nie ten wzgląd, to oddałaby swoją rękę pownemu młodemu inżynierowi Lord James polecił detektywom śledzenie ukochanej i doszedł do przekonania, że jego krewni mówili prawdę. Pomiędzy lordem a śpiewaczką przyszło do burzliwych scen, młody arystokrata oświadczył, że zaniechał projektu małżeństwa. Śpiewaczka błagała go jednak, aby ją wystawił na próbę i przysięgła, że zerwie odtąd wszelkie inne stosunki i okaże się godną miłości lorda Jamesa. Lord zgodził się na to pod warunkiem, by młoda dziewczyna przez 10 dni nie opuściła pokoju, który on dla niej wynajmie.

Ta historia dotychczas zupełnie banalna zaczyna od tej chwili nabierać zupełnie osobliwego zabarwienia. Śpiewaczka musiała złożyć przysięgę, że w ciągu tych 10 dni nie będzie przyjmowała żadnych wizyt i nie będzie czytała książek ani gazet. Gdy miss Rosy znalazła się w przeznaczonym jej apartamencie, gdzie miała spędzić 10 dni, stwierdziła ona ku swemu największemu zdziwieniu, że ściany tego pokoju składają się ze samych szyb lustrzanych. Był to pokój luk-

susowo urządzone, ale zupełnie bez okna. W dzień i w nocy w porośniętym zwierciadlanym suficie pojawiła wielka elektryczna lampa o niezwykle natężeniu światła. Kontakt tej lampy znajdował się nazewnątrz pokoju, tak, że młoda dziewczyna nie mogła światła zgasić ani na chwilę. Miss Hunwittch przepędziła w tym lustrzanym pokoju, stale rozświetlonym oślepiającym światłem siedem nocy i siedem dni. Nie mogła prawie zupełnie usnąć i widziała ciągle swoją własną twarz odbijającą się bez końca w taflach zwierciadlanych ścian.

Osmego dnia dostała napadu szaleństwa i rzuciła ciężką wagę ustawioną na stoliku w jedną z lustrzanych ścian. Potem uderzyła głową w inną szybę zwierciadlaną, musiano zawrócić towarzystwo ratunkowe, które ją przewiozło do sanatorium. Lekarze stwierdzili, że nieszczęśliwa dziewczyna uwieczniona w lustrzanej celi utraciła rozum. Stan jej psychiczny przedstawia się bardzo poważnie i rokuję niewielką nadzieję wyzdrowienia.

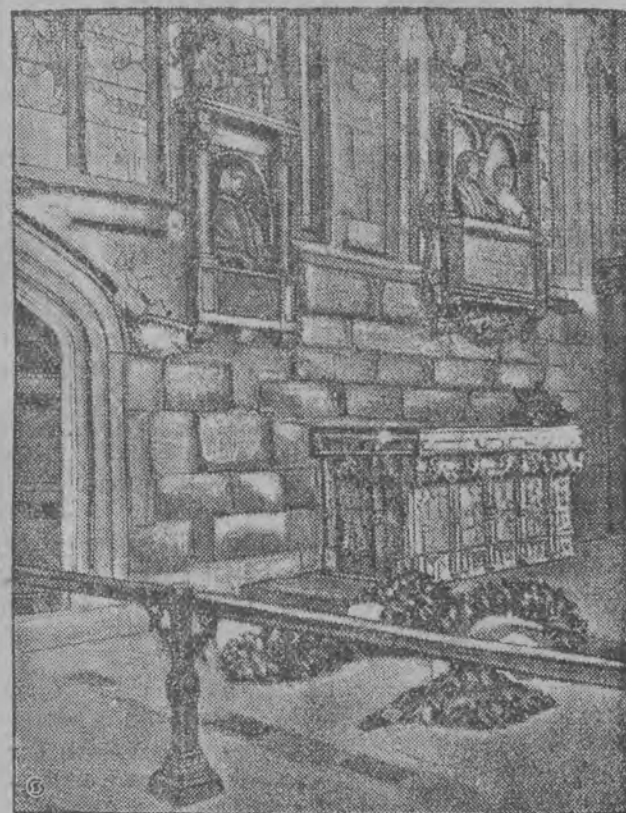
Rodzina śpiewaczki wniosła skargę przeciw lordowi Jamesowi L. o ciężkie uszkodzenie zdrowia, oraz ograniczenie osobistej wolności. Proces ten budzi silne zainteresowanie w londyńskich sferach towarzyskich.

Czy szczątki Szekspira znajdują się w jego sarkofagu

Angielski badacz epoki Elżbietańskiej, i znany szekspirolog p. R. Haines, podjął w tym czasie interesujące badania czy w sarkofagu kościoła w Stradford znajdują się

istotnie szczątki autora „Hamleta”.

Narazie p. Haines przeprowadza starania u władz państwowych i kościelnych, motywując swą proś-



Sarkofag Szekspira w kościele w Stradfordzie.

bę doniesieniem spodziewanego odkrycia. Trumna bowiem Szekspira nie otwierana była od lat trzystu i starania o jej zbadanie, podjęte w roku 1821 przez grono lekarzy angielskich, jak również i następne, w lat 40 ponowione wysiłki p. De-

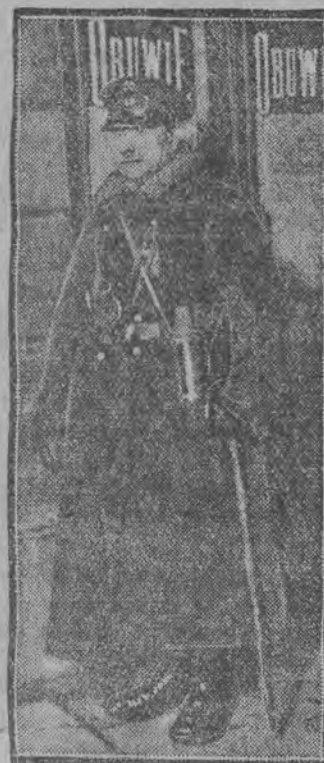
lli Bacon, również odrzucone zostały przez władze. Ciągłe więc usiłowania badaczy rozbijają się o zakaz władz, a trumna pozostaje tajemniczą. Może p. Haines uda się ją rozświetlić.

Nowi dozorczy nocni w Warszawie bronią mienia obywateli pogrążonych we śnie

Na ulicach Warszawy ukazali się nowi dozorczy mienia mieszkańców stolicy a głównie właścicieli sklepów. Dozorczy ci chodzą w mundurach, jak to widać na naszej ilustracji, opatrzonych świecącym guzikami w dwóch szeregach. Kolnierze mundurów obszyte wylogami. Ten sam kolor czerwieni się na otokach czapek. Stróże ci posiadają na sobie zegary, które muszą nakręcać kluczami wmurowanymi w powierzonym ich pieczy rejonie. Na lewym boku zawieszony jest termos z gorącym napojem.

Nie należą oni do żadnego związku dozorców. Zaangażował ich prywatny kantor, pod nazwą „towarzystwa obrony mienia obywateli warszawian”. Jest ich na ulicach miasta około 29.

Otrzymują miesięcznie 120 zł. umundurowanie.



Nowi dozorczy mienia warszawian.

NAJWIĘKSZYM

triumfem kinematografii jest tylko jeden jedyny film p. t.:

„BURŁAK Z NAD WOLGI”

555

PIERRE MILLE.

Bajka o wężu boa

— Był raz wąż boa ze swym małym...
— Prawdziwy boa?
— Boa lub pyton, to wszystko jedno... Boa to nazwa, którą indyjskie w Ameryce dają tym wielkim węzom. Znajdują się one także i w Iraku. Ponieważ ten jednak żył w Afryce, nazwiemy go raczej pytonem.
— Był to wielki boa?
— Mówię wyraźnie: pyton! Bardzo duży: sześć metrów długości od głowy do ogona. A trochę więcej od ogona do głowy.
— Nie rozumiem...
— Nie potrzebujesz tego rozumieć: jest to żart idiomowy, ale kłopotliwy...
— I miał małego chłopczyka?
— Kilku. Lecz tego kochał najwięcej, ponieważ był bardzo grzeczny, dzielny i duży... Lecz przestraszałem cię, że nie mówi się: małego chłopca, o dzieciach pytonów.
— Więc mały pyton, stryju?
— Tak!...
— A czy węże boa mają uszy?
— Mają uszy, choć ich się nie widzi. Są to dwie dziury po każdej

stronie głowy. Lecz słyszą doskonale. Gdybyś hałasował przy nich, zaraz by przyszy cię zjeść...
— Nie boję się... U nas niema węzów boa... Ale stryju...
— Czegoż chcesz?
— Jeżeli pytony mają uszy, czemu je zatykają, skoro nie mają rąk?
— Właśnie chciałem ci to odpowiedzieć... A więc był raz pyton, mama pyton i jej mały. W Afryce. W lasach Gwinei, jeżeli chcesz wiedzieć, niedaleko nawet rzeki Sassandra...
— To mi wszystko jedno...
— Nie trzeba nigdy zamiećbywać sposobności, aby nauczyć się czegoś z geografii... Bardzo był szczęśliwy stary pyton i mały pytonek, ponieważ przez większą część dnia spali. Spanie to główne zajęcie pytonów, gdy nie polują...
— Polują głównie na małpy... Słyszałem już o tem...
— Naturalnie, ty już wszystko wiesz! Pewnie znów z Księgi Puszczycy?
— Tak z Księgi Puszczycy... Węże idą w miejsce, gdzie znajdują się małpy, zawieszane ogonami po drzewach. Patrzą na nie i małpy wpadają im same do pyska...
— Tak, tak... A potem pytony idą spać. Albowiem pytony nie mogą trawić bez spania...

— Tak jak dziadzio po obiedzie...
— Powiedziałem ci już, że porównania zwierząt do ludzi są nie stosowne... Ponieważ jest bardzo dużo małp czarnych i szarych i takich, które szczekają jak psy i ogromnych szympanców, więc mały pytonek i jego mamusia, nie potrzebowali się wcale obawiać głodu...
— Drożyna ich nie obchodziła?
— Porównania zwierząt do ludzi są niestosowne, lecz porównanie ludzi do zwierząt są niedopuszczalne...
— A więc mama boa zjadała wielkie małpy, a pytonek zjadał małe małpki?
— Mniej więcej tak... Większość dzikich zwierząt spaceruje pije i żywi się po nocy i śpi w dzień. Lecz nie małpy, które są po dobne do ludzi. Małpy śpią w nocy jak my i ptaki. Mama pyton ze swym synkiem wybierała porę, gdy małpy udawały się na spacerunek, gdyż wtedy zbierały się razem na jednym drzewie. Węże boa nie lubią się fatygować. Te małpy, które nie wpadały w paszczę pytonów, uciekały w las oburzone, że im przerwano spacerunek, a węże zajmowały ich miejsce.
— To samo miejsce?

— To samo, ponieważ już ci mówiłem, że sypialnia małp znajdowała się nad brzegiem rzeki Sassandry, a węże boa lubią również świeże powietrze. Układały się więc obok siebie na drzewie i mały, który był dobrze wychowany życzył dobrej nocy swej mamusi... Lecz w nocy, szczególnie gdy księżyc świecił, żaby z Sassandry wyprawiały piekielny hałas...
— Mogę sobie wyobrazić...
— Nie, nie możesz sobie wyobrazić, gdyż żaby w Sassandrze są wielkie jak woly!
— Naprawdę?
— Skoro ci mówię... Wyobraź sobie co może taka żaba wielka jak wół! Mają one specjalny mechanizm w gardle. Dlatego też nie reoczą jak nasze żaby lecz ryczą. To oczywiście jest nieznośne dla audytorjum. Więc mały pytonek powiedział do swej mamy...
— Wem co powiedział. Powie dział: psiałkrew...
— Nie używał takich brzydlich słów. Miał on umysł filozoficzny. Więc go generalizował...
— Cóż takiego robił?
— Generalizował... Powie dział: swej matce: Ach, węże są nieszczęśliwe... Mama boa zapytała go dlaczego. Wąż nie miał rąk i skarżył się mały pytonek. Wszyst-

kie zwierzęta mają albo ręce, albo nogi, którym mogą obie zatkać uszy. Mama boa odpowiedziała:
— Synu mój węże miały niegdyś ręce lub nogi. Gdy pocho dzamy podobno od ierzyczek. A potem z czasem węże utraciły ręce, gdy spostrzegli, że mają pełzać znacznie szybciej na brzuchu. Jeszczurki są głupie, ponieważ chcą konserwować takie rzeczy, które do niczego nie są potrzebne.
— To służyło do zatykania sobie uszu — upierał się mały pyton. Gdybym je teraz miał, mógłbym zasnąć...
— Jesteś głupszy od świni, a nawet od hieny, która uchodzi za najgłupsze stworzenie na świecie — rzekła mama boa. — Czy mnie to przezskadza spać, że nie mam ani rąk ani nóg. Popatrz na mnie, jak ja to robię...
Mały pytonek patrzył, lecz nie rozumiał.
Oprzej jedno twe uszko o drzewo, głupek, a drugie zatkał sobie ogonem!
— Aha — zagwizdał pytonek, który wreszcie rozumiał. — To wspomniały wynalazek...
— Oto jak śpią węże boa, a raczej pytony. Zaręczam ci, że wcale nie żalują, że nie mają rąk, ani nóg...

Wiadomości bieżące

Osobiste.

Zmiany w D. O. K. IV

W dniu wczorajszym opuścił Łódź b. szef sztabu D. O. K. IV, ppłk. szt. gen. dr. Putek Kazimierz, który rozkazem min. spr. wojsk. został powołany do Warszawy do szefostwa administracji armji na wyższe stanowisko.

Gospodarka komunalna

Kiedy i nad czem obradować będą komisje radzieckie

Dzisiaj dnia 18 stycznia, o godzinie 7-ej i pół, w siedzibie radzieckiej (Pomorska 16) odbędzie się posiedzenie komisji pracy.

Porządek dzienny, między innymi obejmuje: sprawę poczynienia zmian w statucie organizacyjnym wydziału opieki społecznej; budownictwa, biura ksiąg stałej ludności; wydziału zdrowotności publicznej i wydziału gospodarczego.

W środę, dnia 19 stycznia r. b., o godzinie 8-ej wiecz., w siedzibie radzieckiej (Pomorska 16) odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) sprawę zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki w kwocie zł. 460 tysięcy na prowadzenie robót inwestycyjnych w celu zatrudnienia bezrobotnych;
- 2) sprawę przyznania dożywotniego wsparcia Julianowi Trzeszczyńskiemu, b. pracownikowi wydziału gospodarczego;
- 3) sprawę ustalenia kolejności referatów budżetowych;
- 4) sprawę rezolucji, zgłoszonych przez poszczególnych członków komisji do budżetu na rok administracyjny 1927-28;
- 5) sprawy, przekazane poszczególnym członkom komisji do zreferowania przy trzecim czytaniu zamierzeń skarbowych.

Kompromitacja mistrzów kominiarskich

Nawet czarne kominy powinny być czyste
Postanowienia magistrata w tym względzie

W związku z ogólnym utyskiwaniem mieszkańców Łodzi na nieodpowiednie wywiązywanie się z nałożonych na cech kominiarski obowiązków dotyczących wycierania kominów, oraz w związku z konferencją w urzędzie wojewódzkim i uchwałą delegacji wydziału gospodarczego — magistrat postanowił co następuje:

- 1) wyrazić koncesję cechowi kominiarskiemu i związkowi mistrzów kominiarskich w dniu 15 stycznia r. b. z tem, że utraci ona definitywnie swą moc z dniem 1 marca 1927 roku;
- 2) wezwać właścicieli nieruchomości w Łodzi do szczegółowego wykazania palenisk i ich rodzaju pod odpowiednim rygorem;
- 3) podzielić miasto na 30 rewirów kominiarskich, zamiast dotychczasowych 16, przydzielając je mistrzom, którzy się wykazą odpowiednimi kwalifikacjami;
- 4) ustalić stawki za wycieranie kominów w drodze konkursu, względnie biorąc za podstawę przewalutowane stawki przedwojenne;
- 5) utrzymać w mocy do dnia 1 marca 1927 roku dotychczasowe taryfy za wycieranie kominów.

Radjopajęczarze przed sądem

W ostatnich dniach do sądu w Warszawie wpłynął cały szereg spraw przeciwko niesumiebnym radjosluchaczom, którzy na szkodę skarbu państwa i radiofonii uchylają się od rejestracji aparatów odbiorczych i uiszczania minimalnych opłat za korzystanie z audycji.

Sądy odniosły się z całą surowością do radjopajęczarzy. Między innymi: sąd pokoju 8 okręgu w Warszawie skazał p. A. Huniusa na 500 złotych grzywny, lub dwa miesiące więzienia.

SYTUACJA NA POLSKIM FRONCIE PRACY

Jak się przedstawia bezrobocie i zmiany jego w cyfrach
Opinia pana ministra pracy i opieki społecznej

Rozpowszechniane przez zagraniczną prasę wiadomości o groźnym państwu kryzysie bezrobocia i połączonych z nim innych kataklizmach gospodarczo-finansowych, skłoniły pana ministra pracy i opieki społecznej do udzielenia przedstawicielom prasy wywiadu w tej materji i zobrazowania całokształtu sytuacji na polskim rynku pracy.

P. minister Jurkiewicz w wywodach swych opierał się jedynie na cyfrach, ilustrując stan bezrobocia w Polsce w roku 1926, wykazując znaczne odprężenie sytuacji gospodarczej w II-iej połowie roku.

Poczynając od lutego, kiedy nasilenie bezrobocia osiągnęło maksimum, dochodzące, według sprawozdania, na 13 lutego 1926 roku do 363,507, kończąc na sprawozdaniu z 1 listopada 1926 r., kiedy bezrobocie osiągnęło minimum 196,550 stwierdzić można, że spadek bezrobocia za ten okres stanowi 46 procent.

Odprężenie się rynku wzrastania chłonności jego postępuje systematycznie naprzód. Trwająca od szeregu miesięcy lepsza konjunktura w przemyśle nie wykazuje w ostatnich miesiącach większych zmian. Notowany w listopadzie (1 grudnia 200,570 bezrob.) i grudnia (1 stycznia 1927 r. — 236,057 bezrob.) wzrost bezrobocia stanowi zjawisko zwykłe w tym okresie roku tak w Polsce, jak zagranicą (Niemcy, Anglja) i trwać będzie prawdopodobnie do drugiej połowy lutego, wywołany zaś został zakoń-

zeniem robót sezonowych (leśnych, rolnych, budowlanych, d'ogowych) oraz mniejszym zatrudnieniem na robotach publicznych.

Bezrobocie wzrosło w ciągu tych 2 miesięcy — jak wykazują dane — o 39,507 osób, jednak z cyfry tej około 30,000 zwolnionych zostało z robót publicznych (w listopadzie na robotach publicznych zatrudnionych było 44,000 robotników, obecnie około 17,000). Natomiast w przemyśle notowano ogólny wzrost zatrudnienia (przemysł górniczy hutniczy i włókienniczy). Znaczący wzrost zatrudnienia, jak również wzrost przepracowanych godzin przypada ostatnio na przemysł spożywczy, w związku z kampanją w cukrownictwie i w fabrykach przetworów ziemniaczanych.

Podnieść należy, że w latach po przednich chwilowe sezonowe ożywienie w przemyśle, wywołując zwiększenie liczby zatrudnionych, spowodowane przytłumieniem w niektórych zakładach nowych robotników, nie zmniejszało liczby częściowo bezrobotnych, t. j. pracowników niepełny tydzień, co wskazywało że powyższe ożywienie sezonowe nie obejmowało wszystkich zakładów. Obecnie pomyślna konjunktura ogarnęła wszystkie zakłady przemysłowe, to też równocześnie ze wzrostem liczby zatrudnionych robotników znacznie zmniejszyła się liczba częściowo bezrobotnych i nie przekracza 8-10 proc. ogółu zatrudnionych.

Jeżeli chodzi o poszczególne

najważniejsze gałęzie przemysłu, to stan zatrudnienia przedstawia się w ten sposób:

W górnictwie było w dniu 1-m stycznia 1926 r. zatrudnionych 133,325, dnia 1 grudnia 1926 r. — 156,507.

Oczywiście — strejk angielski wpłynął na rozwój przemysłu górnictwa. Konjunktura w przemyśle górnym jest jednak w dalszym ciągu pomyślna, mimo zakończenia strejku angielskiego. Bezrobocie w dalszym ciągu się zmniejsza.

W dniu 1 stycznia 1926 r. było zatrudnionych w przemyśle hutniczym 43,816; dnia 1 grudnia 1926 roku — 51,019.

Tutaj, tytułem objaśnienia zaznać należy, że polski przemysł hutniczy znalazł się w pomyślniejszej sytuacji w pewnej mierze dzięki skartelizowaniu przemysłu metalowego zachodnio- i środkowo-europejskiego i podniesieniu przez ten katrel cen, z którymi może skutecznie konkurować. Jak wiadomo, Polskę do tego kartelu dotychczas nie przystąpiła.

W przemyśle włókienniczym w 1 stycznia 1926 r. było zatrudnionych 87,114; dnia 1 grudnia 1926 r. — 135,600

Znowu komentarz: poza znacznym wzrostem jak widać z powyższego zestawienia zatrudnienia, w przemyśle włókienniczym liczba robotników, zatrudnionych pełny tydzień wzrosła 3-krotnie. Nieznaczny, wzrost bezrobocia w końcu grudnia (230 osób) nastąpił z powodu

redukcji w drobnych zakładach włókienniczych z powodu kończących się zakupów na sezon zimowy. Według posiadanych przez ministerstwo informacji konjunktura wiosenna włókiennicza przedstawia się wcale pomyślnie i bezrobocie tutaj nam nie grozi.

Jeżeli chodzi o pracowników przemysłowych, to 1 stycznia 1926 roku było 17,880 bezrobotnych; dnia 1 grudnia 1926 r. — 23,134.

Wzrost bezrobocia wśród pracowników tej kategorii tłumaczyć można redukcjami w drobnych prywatnych zakładach handlowych i małych bankach, których wiele powstało w czasach inflacji, a które zamknięte zostały w czasie stabilizacji waluty. Także w znacznej mierze do cyfrowego podwyższenia bezrobotnych pracowników umysłowych przyczyniła się masowa ich rejestracja, co nastąpiło po nowelizacji ustawy z 18 lipca 1924 r., obejmującej obowiązkiem ubezpieczenia również bezrobotnych pracowników umysłowych; znaczna więc część tej liczby nie stanowi nowego elementu bezrobociego.

Naogół — zakończył p. min. Jurkiewicz — na całym froncie pracy mamy obecnie spokój. O ile jeszcze powiodą się pewne zamierzenia rządowe, o ile w związku z nimi wykończonyby został, no i wykonany plan robót budowlanych na zbliżający się sezon (prace budowlane pociągają za sobą kilka innych przemysłów), to nie miałibyśmy zbyt ciężkiej pracy robotniczej.

Powiększenie ilości urzędów skarbowych

Zamiast sześciu, będzie ich dziewięć
Będzie to z pożytkiem dla płatników podatkowych

(O) Z dniem 1 kwietnia b. ilość urzędów skarbowych w Łodzi zostanie podwyższona z dotychczasowych 6 na 10. Zarządzenie to zostało wydane na skutek wniosku prezesa izby skarbowej w Łodzi — Towarnickiego.

W związku z tem miasto zostanie podzielone ponownie na urzędy. Zarządzenie to ma na celu umożliwienie zbliżenia aparatu podatkowego z płatnikiem, co napew-

no wpłynie dodatnio na sprawowanie aparatu skarbowego, zaś podatnika uchroni od niejednokrotnych omyłek, jakie są możliwe zawsze przy wielkim nawale pracy.

Na stanowiska nowopowstałych urzędów skarbowych mają być powołani: p. Westfal, zastępca naczelnika I-go urzędu skarbowego, p. Hennenberg i p. Stasiak, zast. nacz. izby skarbowej.

Jednozłotowa amnestja podatkowa

Przedwczesna radość płatników z powodu pewnego okólnika

W ubiegłym tygodniu ukazały się informacje o umorzeniu zaległości podatkowych. Z uwagi na doniosłość tej sprawy oraz poruszenie, wywołane wśród kupiectwa — zwróciliśmy się do czynników miarodajnych o źródłowe informacje. Jak się okazuje, wspomniane rozporządzenie nie dotyczy wszystkich ubogich płatników lecz uchwalone zostało z innych powodów. Okazuje się bowiem, iż od czasu przerachowania marek na złote figurują w księgach urzędów skarbowych drobne pozycje,

obciążające poszczególnych płatników. Nie było podstawy prawnej na mocy której możnaby było sądzić, że wyrównać, a przesyłanie nakazów na tak małe sumy kosztowałoby więcej, niż zaległości wynoszą. Wobec tego postanowiono w drodze rozporządzenia zaległości takie umorzyć. Odnosne rozporządzenie, które się niebawem ukaże, umarza zaległości podatkowe wraz z karami i odsetkami, jakoteż dodatkami komunalnymi i t. d., o ile zaległości nie przekroczą jednego złotego. (E)

Nowe zwycięstwo polskiego mistrza na międzynarodowym turnieju szachowym



Przepiórka rozgrywa decydującą partję z Bogoljubowem.

Powrócił do Warszawy mistrz szachowy polski p. D. Przepiórka, który ostatnio brał udział w międzynarodowych turniejach szachowych w Meranie i Monachjum.

Podróż mistrza uwięziona została nowym zwycięstwem. Po drugim miejscu w Meranie, o czem donosiliśmy, w Monachjum zdobył on bezapelacyjnie pierwsza miej-

sce biąc takich potentatów szachowych, jak Bogoljubow (mistrz świata, zwycięzca Laskera i Capablanki na ostatnim turnieju moskiewskim), Spielman itp.

Ilustracja nasza przedstawia mistrza Przepiórkę, rozgrywającego decydującą partję z mistrzem Bogoljubowem

Woźni szkół powszechnych contra magistrat
Ile powinni płacić woźni za otrzymane przy szkołach mieszkania

Sprawą tą zajął się urząd rozjemczy dla spraw najmu

Urząd rozjemczy postanowił wysłać komisję do mieszkań woźnych magistrackich, by na miejscu ustaliła wysokość komornego.

(b) W swoim czasie poszczególni woźni szkolni szkół powszechnych zgłosili swe pretensje do magistratu, że za mieszkania, dane im przy szkołach liczy nadmierne komorne, nie według wartości komornego przedwojennego. Związek pracowników instyt. użyt. publ. zbierał w tej sprawie materiał i zwracał się kilkakrotnie do magistratu, by poddał rewizji pobierany czynsz komorniany. Jednakże wszelkie interwencje nie odniosły skutku i woźni w dalszym ciągu zmuszeni byli płacić nadmierne komorne, wobec czego związek przekazał sprawy woźnych szkolnych urzędowi rozjemczemu z prośbą o ustalenie podstawowego komornego, lub wyznaczenie specjalnej komisji, któraby tę sprawę zbadała.

W dniu wczorajszym urząd rozjemczy rozważał powyższe sprawy. Z ramienia magistratu występował

advokat Sziromajer, zaś z ramienia woźnych — kierownik związku, p. Steborowski.

Rzecznik magistratu dowodził, że komorne liczyło się podług okien w całej szkole i tyle właśnie wypadało za każde okno w pokoju woźnego, podczas gdy p. Steborowski wskazywał, że nie wszystkie pokoje są sobie równe i że komorne winno być obliczane według wielkości pokoiów.

Młodociani zwyrodniali przed sądem za gwałt dokonany w lesie nad umyślowo chora

Trzeciego maja 1926 roku, Bronisława Pospieszny, umyślowo chora 19-letnia dziewczyna, błąkając się po lesie żelaznym nie mogła natrafić na drózkę, która poprowadziłaby ją do domu.

Po dwugodzinnej wędrówce zauważyła na ozdrożu jakiegoś mężczyznę, do którego zbliżyła się, aby

zapytać o drogę.

Nieznamy, na widok zbliżającej się doń dziewczyny, przywołał do siebie dwóch innych mężczyzn, z którymi przez chwilę rozmawiał, a następnie zaś wszyscy trzej rzucili się na bezbronną dziewczynę i dokonali na niej gwałtu.

W tym samym czasie w lesie, w pobliżu miejsca tej ohydnej zbrodni odbywał się mecz piłki no-

żnej, któremu przyglądało się wielu ludzi z okolicznych wsi.

Podczas przerwy kilku młodzieńców, a między innymi Słonia Mirosław, Swoboda Wilhelm, Pejga Józef i Białecki Dawid, przechadzając się po lesie, zauważyło trzech osobników dobrze im znanych, którzy znęcałi się nad jakąś opierającą się im kobietą. O zajęciu zameldowali policji, która z kolei wszczęła dochodzenie.

Zwyrodniałymi gwałcicielami chorej umyślowo okazali się: Niewycierał Wilhelm, lat 25, Siwek I-del Lajb, lat 22 i Białecki Pinkus, lat 18.

Wczoraj wypadek ten stał się przedmiotem procesu, rozpatrywanego przez sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskie-

go, w asyście sędziów Wilkowskiego i Kurczyńskiego. Oskarżeni: Niewycierał, Siwek i Białecki postawieni byli w stan oskarżenia za gwałt, dokonany nad Bronisławą Pospieszny.

Oskarżał prokurator Kawczak, bronili adwokaci: Łaski, Misła i Makow.

Ze względu na drastyczne momenty, jakie towarzyszyły przewodowi sądowemu, rozważano ją przy drzwiach zamkniętych.

Po dwugodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Niewycierał Wilhelm skazany został na 3 lata więzienia, Siwek I-del na 2 lata, zaś Białecki Pinkus na 1 rok więzienia.

Wszyscy oskarżeni zostali pozbawieni praw. (B. E. S.)

Sprawca katastrof kolejowych przed sądem Zwrotniczy z Gałkówka, Otto Hamp, skazany na półtora roku ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, rozważał sprawę zwrotniczego Ottona Hampe, oskarżonego z art. 559 p. 1. części I-ej K. K.

Jak wynika z aktu oskarżenia i z zeznań świadków, sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 29 lipca ub. roku na stacji kolejowej w Gałkówku pełnił obowiązki dyżurnego ruchu Tadeusz Janowski, który tegoż dnia o godz. 1.40 wyprawił pociąg towarowy na bocznice Kozłowską.

Oprócz tego na linii bocznej stał jeden pociąg towarowy, czekając na wyjazd w kierunku Kozłuszek.

Jednak o godz. 2-ej stacja Kozłuski pociągu nie przyjęła, wobec czego pociąg ten musiał stać dalej w Gałkówku dla przepuszczenia pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Kozłuszek.

O godz. 2.14 przybył na tor główny pociąg osobowy Nr. 316 z Łodzi, tak, że obie linie dla pociągów, zdążających w stronę Kozłuszek, były zajęte, zaś stacja Kozłuski pociągów stacji Gałków-wiek przyjąć nie chciała.

W tymże czasie od strony Andrzejowa przybył pociąg towarowy, prowadzony przez maszynistę, Czesława Pachniewicza, który, podejrzając w oznaczonym czasie do stacji Gałków-wiek, zauważył, że sygnał był podany na wolny wyjazd.

Zgodnie ze zwyczajem dał gwizdek „na baczność”. Na zwrotnicy powinien wówczas stać zwrotniczy, lecz tego w oznaczonym miejscu nie było.

Wjeżdżając na stację Gałków-

wiek z szybkością 15 km. na godz. w odległości około 50 metrów, Pachniewicz zauważył iż na torze po którym zdązał, stoi pociąg osobowy.

Wówczas dał „kontraparę”, lecz było już za późno, albowiem w momencie tym nastąpiło zderzenie pociągów.

Po katastrofie, która przyniosła wiele strat P. K. P., dyżurny ruchu, Janowski, począł badać przyczyny zderzenia i ustalił, że zwrotniczy, Otto Hamp, podał sygnał wjazdowy na wolną drogę dla pociągu towarowego samowolnie bowiem nie wolno mu było tego uczynić bez zezwolenia dyżurnego ruchu.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że Hamp po wejściu pociągu osobowego na stację, wbrew przepisom o ruchu, nie przełożył zwrotnicy na jeden z wolnych torów i w ten sposób o-tworzył sygnał wjazdowy dla przepuszczenia nadchodzącego ze stacji Andrzejów pociągu towarowego, wobec czego jest głównym sprawcą katastrofy.

Na przewodzie sądowym przed stawiciel oskarżenia publicznego, podprokurator Kawczak, w gorących słowach piętnował czyn Hampe, popierając akt oskarżenia w całej jego rozciągłości.

W obronie oskarżonego Ottona Hampe, przemawiał mec. Kobyliński, który domagał się uniewinnienia podsądnego.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Otto Hamp został uznany za winnego i skazany na jeden i pół roku ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

B. E. S.

„PRZEDWOJENNA ZABAWA” NA CHRZEŚĆ, TOWARZYSTWO OCHRONY KOBIET.

Niezmiernie rzadko apelując do ofiarności publicznej „Chrześć, towarzystwo ochrony kobiet”, wobec ciągle wzrastających potrzeb instytucji, a co zatem idzie, konieczności zasilenia swych funduszy, urządza na cel powyższy w dniu 20 stycznia w połączonych salach Grand-Hotelu wielki bal.

Komitet z przewodniczącą, baronową Heinzlową, na czele, dokłada wszelkich starań, aby — w dobie wszechwładztwa publicznych „dancingów” tak często, ani z kulturą towarzyską, ani z tradycją dawnych pięknych zabaw, nie mających nic wspólnego, urządzić bal w wielkim stylu i dać możliwość zaproszonym gościom spędzenia kilku miłych godzin w atmosferze prawdziwie wytwornej, „przedwojennej” zabawy.

MASKARADA BANKOWCÓW ODBEDZIE SIĘ W GRAND - HOTELU.

Dnia 5 lutego w sali Grand-Hotelu związek pracowników bankowych urządza tradycyjną maskaradę, która zawsze cieszy się sympatią i dużym powodzeniem.

Dochód z maskarady przeznaczony jest na powiększenie biblioteki związku.

Należy się spodziewać, że i w roku bieżącym popieją wszyscy do bankowców, aby przyjemnie spędzić czas.

KOLEŻENSKI OPLATEK U OFICERÓW REZERWY.

Zarząd związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, koła m. Łodzi, dorocznym wyzycem urządza w niedzielę, dnia 23 stycznia b. r. oplatek koleżeński.

Oplatek tegoroczny urządzony zostaje w specjalnie zarezerwowanej sali lokalu „Tivoli” (Przejazd 2), a zbiórka kolegów wyznaczona punktualnie na godz. 11-tą.

Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje się do dnia 22 stycznia b. r. włącznie (tel. 115), oraz zgłoszenia osobiste przyjmuje sekretariat związku we wtorek i piątek w lokalu związku przy ul. Piotrkowskiej nr. 104, w godzinach od 20—21.

HALLO, HALLO! TU RADJO ŁÓDŹ.

Sala filharmonii sygnalizuje na sobotę, dnia 22 stycznia r. b. wielką rewję karnawałową.

„Od stóp do głów”, a z całym szykiem zaprezentuje się elegancka Łódź na dorocznym balu na rzecz domu sierot (ul. Północna 38) i sanatorium „Rozalina” w wspaniałym koteljonie, który będzie stanowił clou tego, niebywale ciekawie kształtującego się, wieczoru.

Specjalnie uproszona jury, w skład której wejdą nasi najznakomitsi znawcy piękna i wdzięku niewieściego, przyzna liczne a cenne nagrody najbardziej wyróżniającym się uczestniczkom balu.

Bogato dekorowane sale oraz kioski, najnowsze atrakcje, suto zaopatrzone bufety i ściśle przestrzegane zasady „bez karoty”, przy bardzo przystępnych cenach, stworzą niewątpliwie nastrój, który pozostawi najlepsze wrażenie.

Radjo-Łódź nadawać będzie do białego rana światu całemu echo gwaru i śmiechu oraz foxtrottów, schimmy i charlestonów z nocy, dnia 22 na 23 b. m. z sali filharmonii.

A więc do widzenia w najbliższą sobotę.



Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś, we wtorek, jutro, w środę i w czwartek ostatnie trzy występy Marii Malickiej w OSIOŁKOWI W ŻŁOBY DANO. Bilety ulgowe ważne.

W piątek wystawienie premjery, granej od roku bez przerwy w paryskim teatrze „Athenees”, komedji w 3 aktach Ludwika Verneuil'a p. t. MECENAS BOL-BEK I JEGO MAŻ. Role tytułowe grać będą: Iza Kozłowska i Stanisław Grolnicki. Inne ważniejsze role J. Gzylewska, W. Jerzmanowska, T. Krotke i M. Znicz. Reżyser Władysław Ryszkowski, Dekoracje K. Mackiewicz.

W sobotę o godz. 3 min. 30 przedstawienie uroczyste dla uczczenia 64-iej rocznicy powstania styczniowego. Program obejmuje: produkcje orkiestry deklamacji, przemówienie, oraz dwa akty dramatyczne z NOCY LISTOPADOWEJ Wyspiańskiego i DYKTATORA J. Żuławskiego. Reżyseruje M. Spakiewicz. Ceny najniższe: od 50 groszy do 3 zł. 50 gr.

TEATR POPULARNY.

Ciesząca się zasłużonym powodzeniem komedia Fijałkowskiego GORĄCA KREW pozostaje na afiszu teatru popularnego zaledwie kilka dni, a mianowicie do piątku wieczorem włącznie. Szczególnie pogodny humor i intrygująca fabuła zapewniają sztuce najzupełniejsze powodzenie na tych kilka wieczorów. W rolach głównych występują pp.: Brandłówna, Wernisówna, Bielecki, Urbański i Grewicz.

Lekarze kasowi są przepracowani Zadają podwyżki i powiększenia ilości zafrudniionych

(b) W związku z większą ostateńnią ilością zachorowań zwiększyła się ilość chorych w lecznicach kasowych, oraz wizyt lekarzy na miejscu u chorego, wskutek czego niektórzy lekarze otrzymują dziennie do 30 wizyt. Sprawa ta wywołała niezadowolenie wśród lekarzy, którzy uważają że po pracy w lecznicy nie mogą odbyć wizyt i nie mogą dokładnie zbadać chorego.

Związek lekarzy zwrócił się do zarządu kasy chorych o zwołanie wspólnej konferencji, na której le-

karze mieli zaproponować przyjęcie do pracy większej ilości lekarzy, by odciążać obecnie pracujących. Równocześnie niezadowolenie wywołała wśród lekarzy odmowa podwyższenia plac do czasu sporządzenia bilansu, podczas gdy inni funkcjonariusze otrzymali 50 proc. podwyżki plus 10 proc. do plac zasadniczych.

Konferencja ta miała się odbyć w ub. tygodniu, lecz z powodu nieprzybycia przewodniczącego została odroczona.

Ostro zakaźne choroby w Łodzi Stan zachorowań w ubiegłym tygodniu

W ubiegłym tygodniu, t. j. od dnia 9 do 15-go b. m. włącznie, zgłoszono do oddziału sanitarnego przy miejskim wydziale zdrowotności publicznej następujące wypadki chorób zakaźnych:
Dur brzuszny 12 wypadków (w ub. tyg. 8 wypadków).
Płonica 33 wypadki (w ub. tyg. 40 wypadków).

Płonica 2 wypadki (w ub. tyg. 28 wypadków).
Odra 129 wypadków (w ub. tyg. 127 wypadków).
Drewnica karku 1 wypadek (w ub. tyg. 1 wypadek).
Gorączka płożowa 1 wypadek (w ub. tyg. 2 wypadki).
Róża 2 wypadki (w ub. tyg. 2 wypadki).

Marzenia a rzeczywistość kanalizacyjna Imponujące plany samorządu łódzkiego na rok 1927

Ważna sprawa budowy kanalizacji wciąż jeszcze znajduje w całości załatwienie zamiarów samorządu łódzkiego jedno z pierwszych miejsc a to z uwagi na doniosłe znaczenie tej sprawy zarówno dla stanu zdrowotnego i higieny mieszkańców oraz na jej znaczenie dla przeciwdziałania przez roboty inwestycyjne panującemu bezrobociu. Rok 1927 ma być w historii budowy kanalizacji pomiekkąd rokiem przełomowym, ponieważ będzie można rozpocząć eksploatację kanalizacji w Łodzi. Według projektów wydziału kanalizacji i wodociągów preliminaryjne na r. 1927 2 budżety: jeden 4-ro miljonowy, obejmujący budowę głównego kolektora do stacji oczyszczania ścieków, rozpoczęcia budowy stacji, wybudowania prowi-zorycznego wylotu do rzeki Ner, oraz równoczesne dalsze rozwijanie sieci kanałów miejskich. Zatrudnienie w tym programie znajdzie 1.500 robotników na przeciąg 8—9 miesięcy. Drugi program 7-miljonowy przewiduje poza temi robotami zu-

pełne wybudowanie stacji oczyszczania ścieków, narazie z 2 osadnikami, całkowitą regulację rzeki Karolewki z budową burzowca i poważne posunięcie kanału miejskiego na ul. Targowej w północną część miasta. Wszystko to mogłoby być zrealizowane niezależnie od znacznie powiększonego programu rozbudowy sieci kanałowej ulicznej. Dla wykonania programu 7-miljonowego przewiduje się zatrudnienie około 3 tysięcy robotników przez 10 miesięcy. Wykończenie programu 7-miljonowego w r. 1927 będzie zarazem momentem rozpoczęcia eksploatacji kanalizacji w Łodzi, przyczem najbliższe lata budowy mogłyby być poświęcone jedynie rozwojowi sieci kanałów miejskich. Eksploatacja sieci a więc przyłączenie domowe przynosiłoby miastu dochód, poważnie mogący zaważyć na korzyść dalszego finansowania budowy a każdy dalszy rok przez możliwość rozwoju sieci kanałów ulicznych — dochód ten by powiększał. (E.)

Łódzki rycerz przemysłu

Jak pewien wynalazca wyłudził 50 tys. dolarów na „opatentowany” sposób fabrykacji manufaktury

Policji łódzkiej znany był niejaki Ch. Borzykowski, który grąsował na bruku łódzkim próbując szczęścia w szeregu mniejszych i większych afer oszukańczych. Występował on zazwyczaj jako przedstawiciel poważnych firm zagranicznych, wyłudzając w ten sposób pokąźniejsze sumy pieniężne od kupców i przemysłowców łódzkich. Borzykowski zapragnął jednak posiadać sławę międzynarodowego hachstaplera i „niebieskiego ptaka” i przed paru tygodniami ulotnił się z Łodzi. Przeniósł się on mianowicie do Szwajcarii i podjął w Bernie szwajcarskim akcję w celu zbudowania olbrzymiej fabryki dla produkcji tkanin włókienniczych „opatentowanym” przez niego jego

własnego systemu wynalazkiem. Otworzył on wielkie biuro i potrafił w krótkim przeciągu czasu zebrać około 50 tys. dolarów (250 tysięcy franków szwajcarskich) na budowę tej fabryki, która miała się stać własnością towarzystwa akcyjnego z Borzykowskim, jako dyrektorem, generalnym na czele. Fabryka ta jednak pomimo najsolenniejszych zapewnień Borzykowskiego, nie została nigdy wybudowana, a gdy szereg osób, specjalnie w tem „zyskownym” przedsiębiorstwie zaangażowanych, zwrócił się do władz, — te z kolei nawiązały kontakt z władzami bezpieczeństwa w Łodzi. Akcja ta doprowadziła do ujęcia Borzykowskiego na dworcu w Bazylei. (E.)

Koncentracja wielkiego kapitału Tworzenie europejskiego kartelu chemicznego

W stosunkach gospodarczych wszechświatowych od dłuższego czasu daje się zauważyć silny prąd w kierunku formowania międzynarodowych trustów, karteli i syndykatów, prąd, ogarniający zwłaszcza główne gałęzie europejskiego ciężkiego przemysłu.

Naogół proces tworzenia wielkich przemysłowych, gospodarczych ugrupowań międzynarodowych nie jest jeszcze zakończony. Od roku przeszło potężny przemysł potasowy niemiecki jest ściśle skartelowany z przemysłem potasowym Francji; od kilku miesięcy funkcjonuje już zachodnio-europejski trust stalowy obejmujący przemysł hutniczy żelazny Niemiec, Francji, Belgii, Luksemburgu, Czechosłowacji i Austrii. Obecnie konkretniej zaczyna się zarysowywać nowe, niezwykle ważne ugrupowanie gospodarcze, mianowicie: europejski kartel chemiczny.

Pierwszym krokiem na drodze tworzenia tego kartelu było uformowanie się w październiku 1924 roku niemieckiego trustu chemicznego, obejmującego prawie połowę całego potencjału rozwiniętego przemysłu chemicznego Niemiec. Połączyły się tutaj, sfuzjonowały największe na świecie fabryki chemiczne, a mianowicie: Baderska fabryka aniliny i sody, fabryka farb, dawniej Bayera w Elberfeldzie i Towarzystwo wytworów anilinowych wraz z szeregiem innych wielkich przedsiębiorstw chemicznych niemieckich. Trust ten, rozporządzający kapitałem zakładowym 640 milionów marek (co czyni okragło 850 milionów złotych w złocie), działa pod firmą związku gospodarczego przemysłu barwnikowego, z siedzibą główną we Frankfurcie nad Menem.

Niemiecki trust obejmuje tylko połowę całego przemysłu chemicznego Niemiec, ale za to ogarnął prawie całkowicie niektóre najważniejsze gałęzie wytwórczości chemicznej niemieckiej, jak: produkcję farb anilinowych, produktów azotowych, farmaceutycznych, produktów nieorganicznych oraz sztuczne go jedwabiu. Zwalazcza w dziedzinie barwników anilinowych produktów azotowych i niektórych anorganicznych trust niemiecki dominuje nie tylko na rynku wewnętrznym niemieckim, ale staje się głównym współzawodnikiem przemysłu chemicznego Stanów Zjednoczonych Ameryki, z którym trust niemiecki prowadzi walkę, zwłaszcza w dziedzinie produkcji i zbytu farb anilinowych, tworząc w Unji północno-amerykańskiej własny syndykat, a nawet coś w rodzaju fuzji kilku poważnych przedsiębiorstw chemicznych i handlowych wspólnie ze znaną niemiecko-ame-

rykańską firmą H. Metz and Co., mający na celu zakupywanie i sprzedaż barwników niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu 1926 roku niemiecki trust chemiczny szybko i silnie wzmocnił swoją pozycję na wszechświatowym rynku chemicznym; nabawiwszy wszystkie patenty upłynniając węgiel, przemianę go w benzynę i oleje ciężkie niemiecki związek gospodarczy przemysłu barwnikowego uchwycił w swe ręce niezwykle ważny atut w walce konkurencyjnej z przemysłem chemicznym innych krajów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Stał się siłą z którą bardzo liczyć się muszą inne kraje, posiadające przemysł chemiczny.

Utworzenie i okrzepnięcie niemieckiego trustu chemicznego stało się faktem o znaczeniu gospodarczym wszechświatowym i musi ono wpłynąć na przegrupowanie interesów i sił w przemysłach chemicznych tych państw europejskich, które posiadały już rozwiniętą produkcję chemiczną, a przede wszystkim musiało wywycisnąć i ważne zmiany w przemyśle chemicznym Anglii.

Wielki przemysł chemiczny w Anglii powstał na długo przed wojną, a to głównie dzięki wysiłkom niemieckich chemików - imigrantów, jak Mond, Brunner, bądź też szweda Nobla, który rozwinął tutaj przeważnie produkcję dynamitu i innych materiałów wybuchowych. Przemysł barwnikowy powstał właściwie w Anglii w czasie wojny przyczem rząd angielski wyłożył wielkie sumy w celu umożliwienia egzystencji powstałym przedsiębiorstwom chemicznym produkującym barwniki anilinowe; subwencje państwowe musiały też być wypłacane po wojnie światowej, albowiem angielskie fabryki barwników nie były w stanie konkurować ani pod względem jakości, wyrabianych farb, ani też pod względem cen, z konkurencyjnymi fabrykami niemieckimi. Subwencjonowanie przemysłu barwnikowego przez rząd angielski stało się zrozumiałe, jeśli sobie uprzytomnimy, że farby anilinowe są ważnym produktem pomocniczym przy wytwarzaniu gotowych towarów włókienniczych, że poza tym przy fabrykacji farb anilinowych wytwarzane są inne ważne produkty chemiczne, stanowiące jedną z głównych podstaw produkcji materiałów wybuchowych, a więc przemysł barwnikowy posiada znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także i dla obrony kraju.

Utworzenie w Niemczech potężnego trustu chemicznego o wielkiej zdolności produkcyjnej o silnych niezwykle tendencjach ekspansyjnych pogorszyło znacznie po-

zycję angielskiego przemysłu chemicznego na rynkach światowych, przyspieszyło w dużym stopniu moment strusowania wielkich przedsiębiorstw chemicznych Anglii. Przed koniec ubiegłego 1926 roku utworzył się też, po dłuższych akcjach przygotowawczych, angielski trust chemiczny pod nazwą: Imperial Chemical Industries Ltd., o kapitale zakładowym 57 milionów funtów szterlingów, obejmujący cztery największe przedsiębiorstwa chemiczne Anglii, a mianowicie: 1) Nobel Ltd., 2) Brunner Mond and Co Ltd., 3) United Alkali Ltd. oraz British Dyestuffs Corporation. W taki sposób wytworzony został przeciwbiegun angielski w stosunku do trustu chemicznego niemieckiego. Ale trust angielski nie powstał w celu przeciwstawienia się trustowi barwnikowemu niemieckiemu, jeno, przeciwnie, dla utworzenia porozumienia chemicznego angielsko-niemieckiego, racjonalizacji produkcji, reglamentowania zbytu, ujednostajnienia cen i podziału rynków. Trust chemiczny angielski jest słowem obok trustu niemieckiego filarem na którym ma powstać na razie kartel chemiczny angielsko-niemiecki, rozszerzony później w organizację kartelową europejską.

W rachubę wchodzi tutaj, rzecz oczywista, tylko te kraje, w których istnieje silnie rozwinięty przemysł chemiczny, a do tego ściśle skoncentrowany. Krajami takimi są dzisiaj tylko Włochy i Francja. We Włoszech rozwinął się silnie przemysł barwnikowy i sztucznych nawozów, głównie superfosfatów przyczem koncern chemiczny Bonelli'sgo skoncentrował w swych rękach ogromną część włoskiego przemysłu barwnikowego, zaś koncern Montecantini C-o — przemysł nawozowy. Francuski zaś przemysł chemiczny prawie cały objęty jest przez dwa wielkie koncerny: St. Gobin i Kuhlmann. Cztery te koncerny włoskie i francuskie tworzą razem z trustem angielskim i niemieckim kościół zarzewowitawczy się już kartelu chemicznego europejskiego.

O ile kartel chemiczny europejski operujący się z jednej strony na trustach angielskim i niemieckim, z drugiej na koncernach włoskich i francuskich dozedłby do skutku, byłby faktem nietylko wielkiego znaczenia gospodarczego, ale również i czysto politycznego. Powiązanie interesów chemicznych Niemiec, Anglii, Francji i Włoch byłoby nowym ogniwem łączącym w łańcuchu politycznie wiązującym wszystkie te państwa, nie mniej ważnym od kartelu potasowego i trustu stalowego zachodnio-europejskiego. J. M.

Nowa forma kredytu dla kupców i przemysłowców Projekt dekretu o zastawie rejestrowym towaru

Celem przyścia z pomocą kupiectwu, borykającemu się z losem wskutek braku kredytu, ministerstwo skarbu postanowiło wprowadzić w życie nową formę kredytu handlowego, zabezpieczonego na towarze pozostającym w posiadaniu dłużnika.

Według projektu opracowanego przez adw. Józefa Szatensztejna, umowy kredytowe zawierane będą w formie pisemnej, bądź notarialnej bądź też prywatnej, na której podpisy będą poświadczane.

Umowa zawierać będzie sumę zastawu i ściśle wymienienie przedmiotu zastawu. Przedmiotem zastawu mogą być wyłącznie towary, znajdujące się w posiadaniu firmy, ubiegającej się o kredyt, względnie znajdujące się do jej dyspozycji u osoby trzeciej.

Z zastawu towarowego będą mogły korzystać tylko firmy rejestrowane, poczynwszy od drugiego roku operacyjnego przy pewnym ustalo-

nem minimum obrotu. Zawarcie umowy będzie ujawniane w rejestrze handlowym firmy przez wpisanie do niej wzmianki.

Zastaw rejestrowy będzie mógł być ustanowiony z zastrzeżeniem że dłużnik może rozporządzać zastawionym towarem, lub też, że towar tego rodzaju, lub innego wymienionego w umowie zastawu będzie stanowił przedmiot zastawu z chwilą wejścia dłużnika w posiadanie nowonabytego towaru. Można będzie również zastrzec, iż wpływ ze sprzedaży zastawionego towaru będą stawiane do dyspozycji wierzyciela.

Należność, wynikająca z umowy zastawu rejestrowego, będzie należała do kategorii wierzytelności uprzywilejowanych, jak podatki skarbowe.

O ile towary będą przedmiotem zastawu kilku wierzycieli zasobek ienie wierzycieli nastąpi w kolejności ujawnienia zastawu w rejestrze handlowym.

Rynek pieniężny

Papiery państwowe

Pożyczka dolarowa	80.—
" kolejowa	93.50
" 5 ^o / ₁₀₀	48.25
" 8-proc.	48.—
4 i pół proc. Tow. Kr.	97.—
Ziem przedw.	40.50
5% obl. Tow. Kred. m. Warszawy	40.15
	49.—

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy	10.15
Bank Polski	93—93.25
Bank Zi. Ziem Polskich	1.50
Bank Przem. Lwów	0.14—0.15
Bank Handlowy	4.25—4
Bank Zachodni	1.70—1.90
Bank Zarobkowy	7.50—8
Puls	4.40—4.60
Elektryczność	43
Siła i światło	39—40—39
Czersk	0.36
Michałów	0.26
Łazy	0.17
Węgiel	81—80
Cegielski	18.50—19
Lilpop	18—18.50
Zgierz	1.70
Modrzejów	4.85—5.10
Orłwin	0.30
Parowoz	0.66—0.69—0.64
Rudki	1.30—1.28
Ursus	1.60
Żyrardów	12.40—12.25—12.50
Jabłkowski	0.11
Kijewski	0.26
Spies	56—57
P. T. E.	0.16
Chodorów	110
Częstocice	1.40
Cukier	3.25—2.35—3.30

Nobel	2.40—2.45
Fitzner	2.60
Wildt	0.05
Drzewo	0.70
Norblin	98
Ostrowieckie	15—14.50—15.25
Pocisk	1.65—1.70
Starachowice	2.30—2.33—2.30
Zawiercie	15.25
Borkowski	1.34—1.36
Haberbusch	82
Wysocka	4

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 17 stycznia (Pał) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	8.98
Belgia	125.50
Holandia	360.75
Londyn	43.78
N. York	9.00
Paryz	35.88
Praga	26.72 1/2
Szwajcaria	173.71
Włochy	39.50
Wiedeń	127.05

Notowania złotene

W dniu 17 stycznia 1927 r.	
Za 100 złotych:	
Londyn	45.50
Zurich	57.50
Berlin	
wypł. na Warszawę	46.65—46.67
na Katowice	46.55—46.795
Gdańsk wypł.	57.28—57.42
na Warszawę	57.20—57.55
Wiedeń czek	78.54—78.95
" banknoty	78.55—79.55
Praga	57.62 1/2

Urzędowa giełda gdańska

GDANSK, 14 stycznia 1927 r. Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich 100 marek Przeszy

	122.597—122.705
100 złotych polsk.	57.30—57.45
Londyn	24.08 1/2
Telegraficzna wypłata na	
Berlin	122.447
Warszawę	57.20—57.55

Notowania bawelny

LIVERPOOL, 16.1. Otwarcie: styczeń 7.05, marzec 7.11, maj 7.21, lipiec 7.32. Zamknięcie: styczeń 7.08, luty 7.08, marzec 7.15, kwiecień 7.18, maj 7.25, czerwiec 7.29, lipiec 7.35, sierpień 7.37, wrzesień 7.39, październik 7.40, listopad 7.42, grudzień 7.44.

NOWY JORK, 16.1. Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 39 tysięcy, do kraju 13 tys., do Anglii 16 tys., na kontynent 31 tys., loco 13.55, marzec 13.36—38, maj 13.57—60, lipiec 13.78—81, sierpień 13.86, wrzesień 13.95, październik 13.98, grudzień 14.10—15.00.

NOWY ORLEAN, 15.1. Loco 13.30 styczeń 13.30, marzec 13.33—35, maj 13.51—53, lipiec 13.67—69, październik 13.82—85, grudzień 13.96.

BREMA, 15.1. Bawelna 14.58.

New-York bankierem świata 2 miliardy dolarów w pożyczka

Dr. Winkler, wiceprezes Moody's Investors Service, zebrał nader interesujące dane statystyczne, dotyczące pożyczek, jakich Ameryka udzieliła zagranicy w r. 1926. Niezależnie od oficjalnych subskrypcji, wzięta na do swego zestawienia i szereg pożyczek, zaciągniętych prywatnie w Stanach Zjednoczonych. Wysokość tych pożyczek obliczona na ponad 1.906.000.000 dolarów, w czem udział Europy wynosi około 812.000.000 dol. Wśród pożyczodawców państw prym wiedeze Kanada z 488.000.000 dol., podczas gdy Niemcy zajmują drugie miejsce z 435.000.000 dolarów co stanowi 23 proc. wszystkich zagranicznych pożyczek a 54.5 proc. ogółu pożyczek europejskich w Stanach Zjednoczonych. Południowej Ameryce pożyczono 402.000.000 dol., a Ameryce Środkowej 115.000 dol.

W załączonych do danych sta-

tystycznych wyjaśnieniach dr. Winkler podkreśla, iż tak jak wojny na północnoatlantyckim kontynencie, hegemonię z Holandji do Londynu, tak, zdaje się, wpłynęła wojna światowa na przesunięcie finansowego zwierzchnictwa z klasycycentrum finansów do New-Yorku. Czy Stanom Zjednoczonym uda się na stałe utrzymać hegemonię finansową o tem tylko przyszłość zdecyduje może. Niezwykle w dziejach odpływu kapitałów amerykańskich do krajów zagranicznych, zubożających przez wojnę nie jest rezultatem wybitniejszej znajomości zagadnień międzynarodowych lecz wynikiem niezwykłego wzrostu zasobów Stanów Zjednoczonych i olbrzymiego nagromadzenia złota, oraz wycopania Europy i zmniejszenia kapitału obrotowego w Starym Świecie.

Węgiel polski w Rosji Sowiety są z niego zadowolone

Pisma sowieckie zamieściły komunikat „Rosty” o rozmowie jej przedstawiciela z dyrektorem koncernu „Robur” p. d-rem Falterem w czasie jego pobytu w Leningradzie, celem zaznajomienia się z wymaganiem sowieckiego rynku węglowego.

W rozmowie tej oświadczył dr. Falter, iż mimo trudności transportowych i zwyczajki cen węgla na rynku światowym wskutek strejku angielskiego, polscy eksporterzy węgla wywiązali się w pełni ze swych zobowiązań dostarczając Sowiety węgla z niezmiernym opóźnieniem i po cenach, jakie istniały przed strejkiem angielskim. Padł także słówko, iż rząd sowiecki wypełnił swoje zobowiązania z maksymal-

ną dokładnością i w przewidzianych terminach. Wzyta w Putilowskich zakł. hutn. utrwaliła przekonanie, że polski węgiel zużytkowuje się ekonomicznie i pod względem technicznym prawidłowo, w czem w dziedzinie można zacząć dalszej pomysłowej współpracy.

Przy przewidzianych pertraktacjach z Narkomtorgiem w Moskwie w sprawie dalszych dostaw eksportem polscy wychodzą będą z założenia, by dostawy te uskutecznić po cenach normalnych, jakkolwiek powrotu normalnych cen węgla oczekiwać należy w połowie 1927 roku, uważają bowiem Z. S. S. R. za stałego odbiorcę, geograficznego i gospodarczego sąsiada.



DZIŚ!

DZIŚ!

I DNI NASTĘPNYCH

„WIEDEN, MIASTO MOICH MARZEN”

Obraz beztroskiego życia wiedeńskiego

W rolach głównych: Harry Liedke, Lillian Harvey, Mary Kid i inni

Obraz ilustrowany wiązką melodji Wiedeńskich

NAD PROGRAM: I. Haroldek na balu maskowym, II. Nowości wszechświatowe

Początek przedstawienia o godzinie 5-ej, ostatni seans o godzinie 10-ej wieczorem.

TEATR ŚWIETLNY



Główna róg Piotrkowskiej.

Dziś i dni następnych!

WIELKIE EPOKOWE ARCYDZIEŁO W 10 AKTACH!

MANON LESCAUT

Przeróbka filmowa słynnej tragedji dwojga kochanków według powieści ABBE PREVOST

W rolach głównych: czarowna i kusząca królowa ekranu

Lya de Putti i drugie po Rudolfe Valentino bożyszcze kobiet Włodzimierz Gajdarow

UWAGA: Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

JEDWABIE

w najnowszych kolorach i odcieniach ostatnie nowości sezonowe po cenach konkurencyjnych poleca

SKŁAD JEDWABIU 337

M. TENENBAUM

Piotrkowska 40 Tel. 56-10

SPORT, MIŁOŚĆ i TANIEC

oto esencja arcyfilmu p. t.:

DZIEWCZYŃKA Z DANCINGU

w „Reducie“

336-1

Kursy Handlowe

J. MANTINBANDA

w Łodzi, ul. Przejazd № 12.

Wykłady w następnym półroczu rozpoczyna się 10 lutego r. b. o g. 7 w. Zapisy przyjmuje Kancelaria Kursów codziennie od 11 do 1 po poł. i od 4 do 8 wiecz.

Kierownik kursów J. Mantinband.

320-5

Okazyjnie sprzedam urządzenie sklepowe na manufakturę, galanterję, winiarnię lub delikatesy. Szafy i bufety różnego rodzaju. — Wiadomość tylko dziś u dozorczy Piotrkowska 111. 539

W KATOWICACH

w najlepszym punkcie miasta jest niezwłocznie do wynajęcia, z powodu zmiany warunków, duże piękne pomieszczenie nadające się na składy, lokale biurowe, względnie przedsiębiorstwo hurtowe. — Oferty do „Głosu Polskiego“ pod „Katowice—zaraz“.

51-1

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Dyrektor: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI

NIEDZIELA, dn. 25 stycznia 1927 r. o godz. 12 w południu

6-ty PORANEK MUZYCZNY

Poświęcony twórczości

EDWARDA GRIEGA

Dyrygent: Bronisław Szulc

Solistka:

Marja MOKRZYCKA

PRIMADONNA OPERY WARSZAWSKIEJ.

W programie: E. GRIEG: Suita I-sza i II-ga, Sigurd Jorsalfar, Tańce norweskie, Melodje elegijne, Pieśni oraz wiele innych.

Bilety od 1 zł. do 4 zł. nabywać można w kasie Filharmonji 534-1

LEKARZ-DENTYSTA

S. Sokalski

ul. Andrzeja 4. :: Telefon 54-12.

Przyjmuje od 10-2 i od 4-7. 182-10

DR. MED.

Grzegorz Rosenberg

Choroby wewnętrzne.

Spec. chorób żołądka, kiszek i wątroby

Gdańska 44, tel. 24-44

powrócił. 7501

Przyjmuje od 5-6,30, w niedz. od 9-11

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszeryja, choroby kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych. Przyjm. od 11 i pół do 1 i od 4-7. Piotrkowska 84.

DR. MED.

H. LAJCHTER

KONSTANTYŃOWSKA 9 (ROG ZACHODNIEJ) Telefon 49-66

Stomatolog.

Choroby chirurgiczne jamy ustnej (szczęk, podniebienia, dziąsła, zębodół i t. p.)

Przyjmuje od 1-5 i od 7-9 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 12 w pol. 538-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Piotrkowska 132 m. 8, front, codz. od g. 3-5 po poł.

:: GIEŁDA PRACY ::

AGENTÓW na wysoką prowizję poszukuje większa firma zagraniczna sprzedaż na prowincji całej Kongresówki. Zatrudnieni w pokrewnej branży otrzymują specjalne wynagrodzenie. Oferty wysłać Herman Sonnenberg, Łódź, ul. Napiórkowskiego № 45. 263-2

POSZUKUJE

się zdolnego majstra do warsztatów łańcuszkowych (Kettenstühle) na wyrób towaru na rękawiczki. Oferty do admin. „Głosu“ pod „№ 1000“ 325

POTRZEBNA

zdolna manicurzystka. Piotrkowska 105 zakład fryzjerski.

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIWIARNIA w dobrym punkcie z odpowiednim lokalem do sprzedania. Wiadomość: Ozorków, ul. Moszkowska 145. 223

SAMOCHÓD

„Ford“ w dobrym stanie sprzedam. Sarna. Wólczajska 45. 327-3

LOKALE i MIESZKANIA

POSZUKUJĘ mieszkania jednopokojowego wprost od gospodarza, warunki do omówienia. Oferty do administracji „Głosu“ pod „Gotówka“ 325

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINAŁ

kwit kaucyjny za № 51937 w dniu 31 X 1925 r. na zł. 10.— wydany w Elekrowni Łódzkiej, na nazwisko Józef Bergloc, 324

ZGUBIONO

legitymację Funduszu Bezrobocia № 4697. Znalazca zechce odesłać pod adresem na deklaracji wskazanym. 352

DONIESIENIA ROZM.

100 ZŁOTYCH NAGRODY otrzyma ten, kto mi wskaże, gdzie znajduje się pies mój — wilk —, wabi się „Rex“, który zaginął w dniu 24 grudnia 1926 roku. Wiadomość: ul. Cegielińska № 141, m. 1. 148-2

50 GROSZY

manicure, Sienkiewicza 67, m. 17. 322